LUD

NR. 12 | CURITIBA, 18 MARCA DE MARÇO DE 1953 | ROK XXVIII

Proprietário: Dr. ANTÔNIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRACJA: Alameda Cabral 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 — 12 i 14-ej do 16-ej godz; tel.: 1-4-9-3
REDAKCJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr$ 1,50; sôbre os anúncios semestrais, anuais e no têxto — a tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 70,00. W innych krajach Cr. 100,00. —Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50.

Poczta Lotnicza | kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João
SÃO PAULO — Livraria da Estação da Luz. Saguão Principal — Cr.2,00
PORTO ALEGRE — (P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja, nº. 3 —

ZMARŁ DYKTATOR CZECHOSŁOWACJI KLEMENS GOTTWALD

POMÓR DYKTATORÓW; JUŻ DRUGI W CIĄGU DWÓCH TYGODNI; ZAGADKOWE OKOLICZNOŚCI ZGONU; ZAPOTOCKI NASTĘPCĄ GOTTWALDA

Radio z Pragi doniosło ubiegłej soboty, że prezydent Czechosłowacji, Klemens Gottwald, zmarł na zapalenie płuc; 11 lekarzy czeskich i sowieckich czyniło wszelkie wysiłki, ażeby chorego uchronić przed przedwczesną śmiercią.

Centralna Komisja Czechosłowackiej Partii Komunistycznej wydała odezwę do narodu czechosłowackiego, donosząc o nagłym zgonie prezydenta, podnosząc zasługi zmarłego dla komunistycznej Czechosłowacji i zapewniając kraj o utrzymaniu porządku i ciągłości reżimu komunistycznego; komunikat podkreślał specjalnie, że dzięki zmarłemu prezydentowi, Czechosłowacja została trwale i silnie złączona z Sowietami.

Komentatorzy polityczni zachodnich państw upatrują niezwykłe podobieństwo zagadkowych okoliczności w jakich schodzą z tego świata obaj krwawi dyktatorzy: Stalin i Gottwald. Władze praskie doniosły światu o zgonie dyktatora Czechosłowacji w tak samo zredagowanych komunikatach jak to przed dwoma tygodniami uczyniono przy zgonie Stalina.

Klemens Gottwald urodził się w 1896 roku w Dziedzicach na Morawie; jego rodzice byli biednymi wieśniakami; Klemens Gottwald, jako 2-letni chłopak, udał się do Wiednia ,ażeby nauczyć się fachu stolarza; wnet dostał się do organizacji socjalistycznych; w czasie drugiej wojny światowej, Gottwald służył w armii austriackiej, walcząc na froncie rosyjskim a następnie na włoskim. Gdy Czechosłowacja stała się państwem niepodległym, Gottwald stał się komunistą i redaktorem komunistycznego dziennika "Prawda"; wielokrotnie ,jako delegat, udawał się do Rosji na różne zjazdy komunistyczne.

Podczas drugiej światowej wojny, Gottwald wraz z Slańskim i Kopeckim uciekł z Czechosłowacji do Sowietów; tam pod okiem politruków zaprawiał się do przyszłych występów w swojej ojczyźnie. Dopiero po ostatniej wojnie w 1945 r., Gottwald powrócił do Czechosłowacji, i został przydany prezydentowi Beneszowi jako zaufany Stalina. Wnet zmusił on Benesza do ustąpienia z prezydentury i sam zajął jego miejsce, dokonując przedtem wiele krwawych czystek w kołach rządzących. Musiał jednak walczyć o władzę również z innymi wybitnymi komunistami i zaufanymi Moskwy jak zwłaszcza Slańskim, który był generalnym sekretarzem Czechosłowackiej Partii Komunistycznej i sięgał również po najwyższą władzę w kraju.

Rozpętanie antysemityzmu w Sowietach posłużyło Gottwaldowi do oskarżenia Slańskiego i jego popleczników o szerzenie w Czechach syjonizmu i, po pokazowym procesie, pozbył się największego swego przeciwnika, a dawnego towarzysza partyjnego, wieszając go na szubienicy.

Stał się nareszcie bezkonkurencyjnym dyktatorem w kraju i oto nagle, niespodziewanie, zjawiła się śmierć, zabierając krwawego tyrana na Sąd Boski.

Gottwald liczył zaledwie 56 lat; brał ostatnio udział w pogrzebie Stalina w Moskwie, gdzie właśnie się miał zaziębić i dostać zapalenia płuc. Gottwald miał silny organizm i nie chce się wierzyć, ażeby zwykłe zapalenie płuc, mogło podciąć życie twardego tyrana.

Następcą Gottwalda ma być Zapotocki, który zdołał sobie wyrobić w ostatnich latach duże wpływy w Czechosłowackiej Partii Komunistycznej.

Prasa angielska i północno-amerykańska, komentując nagły zgon dyktatora Czechosłowacji, Klemensa Gottwalda, jak np. angielski dziennik "Evening News", podejrzywa, że jest to dalszy ciąg czystek w łonie partii komunistycznej, pięknie upozorowanych. Gottwald ślepo szedł za wskazówkami Stalina i był mu służalczo poddany; zabrakło Stalina, skończył się i jego uczeń.

Dziennik "Star" pisze, że Gottwald dołożył wszystkich starań, ażeby Czechosłowację oderwać od wpływów zachodu i przeciągnąć na stronę Sowietów; dziennik "Evening Star" pisze, że Malenkow może teraz usadowić w Pradze nowego oddanego sobie władcę. Inne dzienniki piszą, że Gottwald, po zgonie Stalina, mógł pójść śladami jugosłowiańskiego Tita. Dlatego trzeba było go jak najprędzej usunąć.

Czystka w Pradze jest zapowiedzią nowych czystek i w innych krajach za żelazną kurtyną.

Specjalnie musimy podkreślić podstępne i wrogie stanowisko Gottwalda względem Kościoła Katolickiego. Więził biskupów i księży, rozpędził zakony żeńskie; za wszelką cenę usiłował zamienić katolicki kościół na posłuszny sobie kościół narodowy.

Naród Czechosłowacki został uwolniony od jednego krwawego tyrana; niestety zastąpi go drugi; jednakże kiedyś skończą się rządy tyrańskie i zapanuje wolność. Oby to stało się jak najprędzej!

P.

WYDARZENIA Z TYGODNIA

● **TRZYKROTNIE**, w ciągu czteru dni, sowieckie samoloty wojenne zaatakowały zachodnie samoloty na pograniczu zon okupacyjnych w Niemczech.

● **ANGIELSKI** bombardowiec "Lincoln", lecący "berlińskim korytarzem powietrznym" został zaatakowany przez dwa sowieckie myśliwce "Mig-15"; angielski somolot został zestrzelony a lotnicy ujęci; kilku lotników straciło życie.

● **HANDLOWY** samolot angielski "Viking", lecący z Hamburga do Berlina, został nagle zaatakowany przez sowieckie pościgowce 'MIG-15".

● **NA PROTESTY** rządów Stanów Zjednoczonych i Brytanii, władze sowieckie odpowiedziały butnie, że samoloty te pogwałciły terytorium zony sowieckiej.

● **RZĄD** Stanów Zjednoczonych ma przysłać do Niemiec Zachodnich 225 własnych najnowszych myśliwców odrzutowych "SABRE" (F-86"), które będą mogły stawić skuteczny opór sowieckim "Migom".

● **W JAPONII** gabinet ministrów, któremu przewodzi premier Yoshida, otrzymał wotum nieufności; premier jednak zamiast ustąpić, zamierza rozwiązać parlament i rozpisać nowe wybory.

● **RZĄD PERU** zerwał stosunki handlowe ze wszystkimi państwami położonymi za żelazną kurtyną; dekret podkreśla, że wymiana handlowa z owymi krajami była niekorzystną dla Peru.

● **CZECHOSŁOWACKI** samolot ćwiczebny, pilotowany przez jednego oficera i dwóch żołnierzy czechosłowackich wylądował na lotnisku w Gratz w brytyjskiej zonie okupacyjnej w Austrii; są to porucznik Wladimir Krman, lat 24, Gustaw Molnar, lat 26 i Józef Fleischager, lat 23; oddali się oni w ręce władz angielskich, prosząc o azyl; ucieknierzy wylecieli z bazy Pieśtany, przelecieli całe Węgry i austriacką zonę okupacji sowieckiej; władze angielskie uznały lot uciekinierów za wyczyn wprost bohaterski, zważywszy na warunki w jakich dokonali przelotu.

● **DELEGACI SOWIECCY** nie zgodzili się na wybór kanadyjskiego kandydata Lester B. Pearson na generalnego sekretarza Organizacji Zjednoczonych Narodów; ze swej strony Sowiety wysunęły kandydata w osobie Stanisława Skrzeszewskiego, ministra Spraw zagranicznych warszawskiego reżymu; otrzymał on jednak tylko jeden głos.

● **RZĄD EGIPSKI** zamknął swe poselstwa w pięciu państwach położonych poza żelazną kurtyną, a mianowicie w Polsce, Rumunii, Bułgarii, Węgrzech i Austrii.

● **111-LETNI WETERAN** James A. Hard zmarł ostatnio w Rochester w Stanach Zjednoczonych; brał on udział w Wojnie Cywilnej. Obecnie z 800.000 uczestników armii Wojny Cywilnej pozostał jeszcze tylko jeden przy życiu; jest nim Alber Wolson w Minnesota; liczy 106 lat.

● **DYKTATOR JUGOSŁAWII**, Tito, bawi w Londynie, podejmowany przez rząd brytyjski jako oficjalny gość. Jak wiadomo, Tito jest fanatycznym komunistą, jednakże oderwał się od Sowietów i stąd zachodnie państwa uważają go za atut przeciw rosyjskiemu komunizmowi.

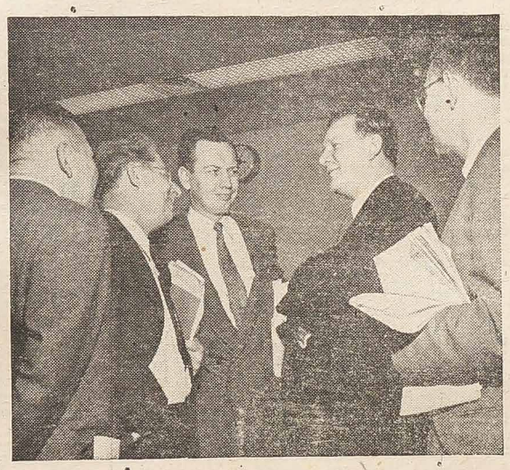

Minister Spraw Zagranicznych Austrii, dr Karol Gruber, złożył wizytę członkom Walnego Zebrania Organizacji Zjednoczonych Narodów, zabiegając o podpisanie umowy pokojowej, któraby położyła kres okupacji wojskowej i przywrócenie niepodległości Austrii.

Walne Zebranie zatwierdziło uchwałę, ażeby nalegać na mocarstwa okupujące Austrię by przyśpieszyły podpisanie umowy pokojowej z Austrią. Fotografia przedstawia Dr Karola Grubera rozmawiającego z dziennikarzami (Foto Onu).

UCZCZENIE ZASŁUG EMIGRACJI

W ROZWOJU NASZEGO STANU — OTO CEL TEGOROCZNYCH UROCZYSTOŚCI — OŚWIADCZYŁ PREZES KOMITETU 100-LECIA PARANY — DR NEWTON CARNEIRO

Ostatnie czwartkowe posiedzenie Polsko-Brazylijskiej Komisji Obchodu Stulecia Parany i Przybycia Pierwszego Emigranta Polskiego do Brazylii zaszczycił swą obecnością prezes ogólnego Parańskiego Komitetu, Dr Newton Carneiro, Sekretarz Rolnictwa.

Dostojnego Gościa powitał w imieniu zebranych Dr Edwin Tempski, prezes Polsko-Brazylijskiej Komisji Obchodu, przedstawiając członków Zarządu oraz licznie zebranych przedstawicieli polsko-brazylijskich organizacji z Kurytyby i pobliskich kolonii; następnie, Dr Tempski skreślił pogram Komisji w związku z parańskimi uroczystościami jak udział grupy polskiej w "Paradzie Narodów", utworzenie polskiego działu książek przy ogólnej parańskiej bibliotece, mówił o wystawie dorobku Kolonii Polskiej, propagandzie Parany w ośrodkach polskich zagranicą i wielu innych.

Dr Temspki podkreślił, że udział w uroczystościach weźmie bardzo licznie także ludność z "interioru", gdzie już zostało założonych wiele podkomisji municypalnych oraz, że zainteresowanie się i chęć udziału jest bardzo żywa.

Dr Newton Carnneiro, dziękując za zaproszenie go na posiedzenie i za gotowość tak ochotnego udziału ogólnych uroczystościach parańskich, podkreślił, że rząd Stanu Paraná, urządzając obchód Stulecia Emancypacji Politycznej, pragnie podkreślić pokojową, twórczą i zgodną współpracę tych wszystkich grup narodowościowych, które w ciągu ostatniego stulecia pracowały zgodnie dla wielkości Parany.

— W historii naszego Stanu — mówił Dr Newton Carneiro — niema wielkich wyczynów bojowych, ani też rozwój Parany nie został wywołany jakimiś niezwykłymi bogactwami naturalnymi w stylu Eldoradów, lecz powstał stałą, wytrwałą i solidną pracą i zgodnymi wysiłkami wielu pokoleń.

Wpływ Portugalczyków na Paranę — mówił dalej Dr. Newton Carneiro — nie był tak wielki, jak to się zaznaczył przy rozwoju innych stanów brazylijskich. Nasz Stan zawdzięcza swój wspaniały rozwój raczej innym emigracjom jak: polskiej, niemieckiej, arabskiej, ukraińskiej, włoskiej i wielu innym; każda z nich wniosła wiekowe doświadczenie swych odrębnych kultur, tworząc przepiękną i żywą mozaikę wartości duchowych.

Emigracja polska, jedna z najpierwszych w Paranie, wycisnęła swe charakterystyczne piętno w Paranie; jej, w pierwszym rzędzie, zawdzięczamy wspaniały rozwój naszego rolnictwa, jak znowu innym w przemyśle, handlu i na innych odcinkach zbiorowego życia.

Jednakże chodzi nam nie tylko o rozwój materialny; równie ważnym jest rozwój duchowy; zwyczaje, tradycje, stroje, sposób życia, przywiezione ze starego kraju, zaaklimatyzowały się w Paranie jak sam emigrant; stały się parańskimi, wzbogacając nasz wspólny duchowy skarbiec. To też w uroczystościach Stulecia Parany, każda grupa etniczna winna jak najobszerniej uwzględnić swe zwyczaje, tradycje, stroje i obchody.

Pragniemy dać poznać — mówił dalej Dr Carneiro — zwiedzającym z innych stanów Brazylii i krajów zagranicznych, wartości różnych emigracji, z których uformował się typ parański. Chcemy złożyć hołd i uznanie tym pierwszym pionierom, którzy kładli fundamenty pod dzisiejszą wielkość naszego Stanu.

Tak znakomite podejście sfer rządowych do obchodu Stulecia Parany wywołało wśród zebranych głębokie uznanie i deklaracje gotowości do jeszcze żywszej współpracy w organizowaniu wielkiego obchodu 100-lecia Politycznej Emancypacji Parany.

P.

NIEZWYKŁY WYCZYN POLSKIEGO LOTNIKA

SOWIECKI MYŚLIWIEC ODRZUTOWY "MIG-15" W RĘKACH ZACHODU

Polski 21-letni lotnik dokonał niezwykłego wyczynu, który zachodniemu lotnictwu przysłużył się w bardzo wielkim stopniu. Przy pomocy grupy amerykanów z Marylandu, zdołał on dostać się na jedną z wojskowych baz lotniczych w Polsce, gdzie wsiadł na sowiecki myśliwiec odrzutowy "MIG-15" i na nim zdołał uciec do Danii i wylądował na wyspie Bornholm, oddając go władzom duńskim i prosząc o azyl. Lotnik szczęśliwie wylądował na małym lotnisku, wykazując niezwykłe opanowanie i wprawę mimo swego młodego wieku.

Samolot sowiecki, który jest jednym z najlepszych pościgowców, został dokładnie zbadany przez techników lotnictwa zachodniego.

Reżim warszawski zażądał natychmiast zwrotu samolotu i zbiegłego lotnika polskiego; władze duńskie zwlekały z odpowiedzią; wobec tego reżim warszawski zajął sześć duńskich szalup rybackich, które z powodu burzy musiały schronić się do zatoki gdańskiej; jedna z szalup zdołała uniknąć zajęcia i powiadomiła władze duńskie o przytrzymaniu duńskich szalup w Gdańsku. Ostatecznie, rząd duński zwrócił samolot "MIG-15", a reżim warszawski wypuścił duńskie barki rybackie na wolność.

Wyczyń polskiego lotnika jest niezwykle ważny dla zachodniego lotnictwa; jest to bowiem pierwszy sowiecki pościgowiec typu "MIG-15" jaki wpadł w ręce aliantów; te same pościgowce są używane na froncie koreańskim z wielkim powodzeniem.

Równymi w sprawności sowieckim pościgowcom "MIG-15" są tylko amerykańskie "SABRE" (F-86).

J. Em. Ks. Kardynał D. Augusto Alvaro da Silva

MŁODA KOLONIA POLSKA W SALVADORZE ZŁOŻYŁA HOŁD KSIĘCIU KOŚCIOŁA — MODŁY W KOŚCIOŁACH BAII ZA PRZEŚLADOWANY KOŚCIÓŁ W POLSCE

Inżynier Eugeniusz Kowalski nadesłał nam garść wycinków z dzienników z Baii, z których wynika jak niezwykle uroczyście władze i ludność Baii przyjmowała powracającego z Rzymu nowego brazylijskiego Księcia Kościoła, Ks. Kardynała Augusta Alvaro da Silva.

Na przyjazd Księcia Kościoła zebrały się w stolicy Baii tysiączne tłumy, ażeby wyrazić swojemu Arcybiskupowi przywiązanie, miłość synowską i radość. Obok gubernatora Baii i członków rządu, wziął udział minister Simãos Filho; Prezydent Republiki, Dr Getulio Vargas,

(Dokończenie na stronie 2.)

Z KURYTYBY I OKOLICY

* **Gubernator** Stanu Paraná, Dr Bento Munhoz da Rocha Neto, udał się do Rio de Janeiro, zaproszony przez wiceprezydenta Café Filho na otwarcie nowego okresu posiedzeń Kongresu. Gubernatora Parany powitał na lotnisku w Rio wiceprezydent Café Filho, senator Ismar Gois Monteiro, deputowani federalni Ostoja Roguski i Artur Santos, prezes Instytutu Piniorowego Pretextato Taborda, pułkownik Paula Soaes, dyrektor Krajowego Instytutu Kawy i wielu innych wybitnych osobistości. Dr Munhoz da Rocha uda się do Petrópolis, ażeby z Prezydentem Republiki omówić szereg spraw dotyczących stanu Paraná jak pogłębianie portu Paranagua, importu z zagranicy i wiele innych.

* **Irati** wyeksportowało z ostatnich zbiorów 80 wagonów ziemniaków, 35 wagonów fiżonu, 40 wagonów cebuli i 50 wagonów pszenicy w ziarnie; rynkami zbytu irateńskich produktów były przeważnie São Paulo i Rio de Janeiro; statystyka ta nie obejmuje wywozu, który odbywa się kaminionami, a który był również bardzo znaczny.

Z RIO I INNYCH STANÓW

* **Międzynarodowy** Kongres Eucharystyczny odbędzie się w Rio de Janeiro w 1955 roku. W związku z urządzeniem Kongresu przybył do Rio de Janeiro ks. arcybiskup Aleksander Vachon z Ottawy, prezes Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych.

* **Dr Nereu Ramos** został wybrany ponownie przewodniczącym Federalnej Izby Deputowanych.

* **Zjazd dyrektorów** wszystkich kompanii kolejowych w Brazylii odbędzie się w Rio de Janeiro; wezmą w nim udział przedstawiciele następujących kompanii: São Luiz-Teresina, Estrada de Ferro Central do Piauí, Rede de Viação Cearense, Estrada de Ferro Mossoró, Estrada de Ferro Sampaio Correia, Rede de Ferroviaria do Nordeste, Estrada de Ferro Nazaré, Estrada de Ferro Ilheus-Conquista, Estrada de Ferro Bohia-Minas, Estrada de Ferro de Goiás, Rede de Viação Paraná-Santa Catarina, Estrada de Ferro Noroeste do Brasil i Estrada de Ferro Madeira-Mamoré.

* **Rioska prefektura** podpisała kontrakt budowy podziemnej kolejki zwanej "metropolitano" w Rio de Janeiro z francuską kompanią "Societé Générale de Traction pour le Brésil".

.. .**Cena kawy** brazylijskiej pójdzie w górę; rząd Stanów Zjednoczonych zniósł ograniczenia co do cen kawy; natychmiast cena kawy podniosła się nieco na rynkach północno - amerykańskich; sprzedawcy kawy w Brazylii również zabiegają o podniesienie cen kawy.

* **W Araxá,** w stanie Minas Gerais, wykryto pokłady cennych minerałów: uranu, torium i niobium.

* **Za dolara** na wolnej giełdzie w São Paulo banki płaciły po Cr. 41,80 a sprzedawały po Cr. 42,8; Bank Brazylijski kupował dolary po Cr. 38,50 a sprzedawał po Cr. 39,50; funty szterlingów kupował po Cr. 105,00, a sprzedawał po Cr. 109,00.

* **Samochody** angielskie ma otrzymać Brazylia za banany — taki projekt wysuwają brytyjscy eksportowcy, wobec trudności w uzyskaniu zagranicznych dewiz przez Brazylię.

* **108 emigrantów** greckich przybyło na pokładzie statku "Castel Felice" do Rio de Janeiro; sąto przeważnie wykwalifikowani pracownicy; zostaną oni rozmieszczeni w przemyśle w São Paulo i Dyrekcie Federalnym.

* **1.100 robotnikom** grozi utrata pracy; paulistańska fabryka aparatów radiowych "Phillips", nie mogąc otrzymać z zagranicy części potrzebnych do wyrobu aparatów, zamierza zamknąć swą działalność i wymówić pracę swym robotnikom.

* **119 emigrantów** niemieckich przybyło na pokładzie tego samego statku; zostali oni rozmieszczeni na kolonii Sapucaia w stanie Rio.

* **100 statków** towarowych stoi zakotwiczonych w zatoce Guanabara w Rio de Janeiro, wyczekując możliwości dokonania wyładunku towarów przeznaczonych dla portu rioskiego. Z powodu strajku portowych robotników, nie można dokonać żadnego przeładunku. Wiele fabryk jak w Volta Redonda i Leopoldina zaczynają odczuwać dotkliwy brak węgla z powodu braku dowozu. Kompanie okrętowe wydały rozkaz swym statkom, ażeby nie przyjmowały ładunków przeznaczonych do portu rioskiego. Strejk ten naraża kraj na olbrzymie straty materialne.

* **Inżynier** Janot Pacheco, któremu w wielu wypadkach udało się sprowokować sztuczny deszcz, udał sie z polecenia Ministerstwa Komunikacji, na północ Brazylii i będzie próbował sprowokować sztuczny deszcz w miejscowości Soledade pod Campina Grande w stanie Paraiba; w okolicy tej nie padał deszcz od trzech lat.

* **Nowe źródło naftowe** wykryto wmunicypium Mata de São João w Baii; produkcja nowego szybu wynosi 1.650 baryłek nafty dziennie.

* **Strejk robotników** portowych w Rio de Janeiro trwa nadal; 41 statków towarowych oczekuje w zatoce na swą kolejkę, ażeby móc wyładować towary; niektó- z statków przywiozły artykuły żywnościowe dla Rio de Janeiro; z powodu zwłoki w ich wyładowaniu wiele z nich uległo zgniciu na statku.

* **Ograniczenia** w użyciu prądu elektrycznego w Rio de Janeiro zostaną jeszcze więcej zacieśnione z powodu panującej posuchy i znacznego obniżenia się poziomu wód rzek Paraiby i Paraibuny, zasilających elektrownie w Dystrykcie Federalnym.

* **209 milionów** dolarów odszkodowania od rządu Stanów Zjednoczonych żądają indianie Choktaw, za pozbawienie ich, sto lat temu, 10 milionów hektarów ziemi, która kiedyś należała do ich szczepu, zanim "blade twarze" pojawiły się w ich kraju.

* **Uzbrojeni Paragwajczycy** napadli na urząd podatkowyw Bela Vista w stanie Mato Groso; wywiązała się walka w której zginął jeden brazylijski urzędnik cłowy, a drugi odniósł ciężkie rany. Ponadto Paragwajczycy usiłowali przemycić na stronę brazylijską stado bydła z 800 sztuk, naturalnie bez opłacania "kopytkowego" urzędom brazylijskim.

PO ZGONIE STALINA, KATA NARODU POLSKIEGO

— OŚWIADCZENIE —
Prezydenta Rzeczypospolitej

LONDYN, (PAT) — Kancelaria Cywilna komunikuje: Dnia 6 marca 1953 r. Prezydent Rzeczypospolitej August Zaleski ogłosił następujące oświadczenie:

"Śmierć przywódcy światowego komunizmu i szefa rządu Związku Sowieckiego nie może pozostać bez wpływu na rozwój ruchu komunistycznego wogóle i na życie wewnętrzne Rosji, która od lat kilku okupuje całe tereny Rzeczypospolitej.

Jakie nastąpią zmiany, w jakim kierunku pójdą, w jakim tempie będą się rozwijać oraz, jak będą reagować na nie rządy państw zachodnich, nikt dziś przewidzieć nie może. To też ze strony Narodu Polskiego potrzebna jest w tej chwili jaknajwiększa czujność i ostrożność, aby z jednej strony dopilnować interesów Rzeczypospolitej, a z drugiej — aby nie narazić w największym stopniu ludność Kraju na niepotrzebne i bezowocne ofiary, których i tak ponieśliśmy już zbyt wiele w ciągu trwającej od 1939 roku walki.

Rząd Rzeczypospolitej nieustannie czuwa nad rozwojem sytuacji. Wzywam więc wszystkich bez wyjątku Obywateli Rzeczypospolitej, tak w Kraju jak i na uchodźctwie aby powstrzymali się od jakichkolwiek samodzielnych aktów, które mogłyby mieć nieobliczalne skutki dla Ojczyzny.

Specjalnie zwracam się do tych wszystkich, którzy mają na sercu sprawę zjednoczenia, aby odłożyli na później wszystkie kwestie które ich dzielą i aby wobec mogących nastąpić wydarzeń zajęli jednolite stanowisko w porozumieniu z legalnymi władzami Rzeczypospolitej."

(—) AUGUST ZALESKI

Gen. Anders do Polaków w Kraju

"RODACY !

Wiadomość z Moskwy o śmierci dyktatora sowieckiego przykuła uwagę całego świata a nam, Polakom przypomniała wszystko to, co naród nasz wycierpiał z ręki tego najokrutniejszego — obok Hitlera — zbrodniczego tyrana wszystkich czasów. Mimowoli myśl i wspomnienia skierowują się do owych pamiętnych dni w końcu kwietnia 1945 r., kiedy inny krwawy dyktator kończył swój niesławny żywot pod gruzami Berlina. Los zrządził że śmierć Stalina jest inna. Staje on przed sądem Bożym, uniknąwszy sądu i kary na ziemi. Pamięć jego dla nas — to nieopisane cierpienia narodu polskiego, poniewierka, łzy i śmierć w każdej niemal polskiej rodzinie. Umarł człowiek, który swym rozkazem pogrążył w nędzy i nieszczęściu setki milionów ludzi, a wiele narodów pozbawił wolności i prawa do życia niepodległego.

Stalin obrócił w niewolników najprzód wszystkie narody dawnego imperium carskiego. W ciągu długich dziesięcioleci jego rządów świat cały z osłupieniem przyglądał się nieznanemu w historii okrucienstwu, z jakim ten władca przeprowadzał swoje zbrodnicze plany. Na głowę Stalina padały przekleństwa milionów ludzi mordowanych, torturowanych i zamęczanych w łagrach i więzieniach. Dokładne obliczenia wykazują, że na całym terenie Sowietów w ciągu długich lat rządów Stalina zginęło z jego woli śmiercią zwierzęcą ponad 40 milionów ludzi. A ile milionów zamordowano przed tym, w okresie rewolucji i tuż po rewolucji bolszewickiej? Ile milionów zginęło z głodu i podczas masowych przesiedleń? To jest rzeczywistość stalinowska, przed którą wzdraga się — której nawet objąć nie może umysł człowieka.

A potym — Stalin chciwą ręką sięgnął dalej. 2-go wojna światowa, wszczęta przez spółkę Stalina z Hitlerem, przynosi Stalinowi nowe zdobycze. Pod but sowiecki dostaje się wtedy ponad sto milionów wolnych dotąd Europejczyków. Dziesięć narodów traci swą niepodległość. Polska staje się kolonią sowieckich agentów i komunistycznych zbirów.

Dla nas nazwisko Stalin jest, podobne jak nazwisko Hitlera, symbolem największego nieszczęścia i najokrutniejszych cierpień, zadanych narodowi polskiemu. Półtora miliona obywateli polskich uprowadzonych wgłąb Sowietów — na wyniszczenie. Nieludzkie, masowe morderstwa w Katyniu i w innych nie wykrytych dotąd miejscach kaźni. Hekatomba Powstania Warszawskiego tuż na oczach zdradzieckiego "sojusznika" sowieckiego. A potym, po zakończeniu wojny, po tylu straszliwych ofiarach i wspaniałej walce prowadzonej przez cały naród — Polska dostaje się w ręce Stalina. Wkrótce giną nawet pozory wolności. Na żyznej ziemi polskiej zapanowuje głód, nędza i niewola.

* * *

Jestem jednym z kilku żyjących Polaków, którzy w czasie ostatniej wojny zetknęli się osobiście ze Stalinem. Przeprowadził z nim długie rozmowy, dotyczące Wojska Polskiego w Rosji. Widziałem go przy stole w czasie oficjalnych bankietów, siedziałem obok niego w sali kina na Kremlu na wyświetlaniu filmu, na który zaprosił generała Sosnkowskiego i mnie. Pamiętam każdy szczegół postaci Stalina. Był on niższy i drobniejszy, niż się naogół sądzi. Uwagę zwracał jego wydatny nos, ślady ospy na twarzy i matowe okrutne oczy, które pozostawały zawsze zimne i bez wyrazu, nawet wtedy gdy na twarzy Stalina pojawiał się uśmiech. W zachowaniu jego widać było wszystkie cechy bezwzględnego dyktatora, który potrafił nawet posługiwać się pospolitym kłamstwem jeżeli to było mu dogodne. Tak było naprzykład z wykrętami i oczywiście kłamliwymi odpowiedziami Stalina na moje zapytania o los naszych Kolegów-Żołnierzy, których zwłoki odnaleziono później w Katyniu.

* * *

Nasuwa się pytanie jaki wpływ wywrze śmierć Stalina na los państwa sowieckiego. Dla ludności w Sowietach wrażenie to będzie ogromne, Bałwochwalcza propaganda osoby Stalina, rozwinięta szczególnie w ostatnich latach, nie oswoiła ludności sowieckiej z myślą, że tego czerwonego cara może zabraknąć. Co do mnie, sądzę że choroba Stalina trwała już długo. W ostatnich czasach nie wyczuwało się już tego dominującego, co dawniej, wpływu Stalina na bieg polityki sowieckiej. Ale takie myśli zapewne nie przychodziły do głowy ani mieszkańcom Rosji, ani nawet cywilnym i wojskowym władzom sowieckim na wysokich nawet szczeblach.

Czy dzisiaj nastąpią jakieś wewnętrzne wstrząsy i poważniejsze zmiany w polityce sowieckiej? Myślę, że raczej nie. Nowy zespół władców Kremla, który przejmie teraz spadek po Stalinie, jest oddawna przygotowany i wyszkolony. Nie oznacza to jednak, aby równowaga wewnętrzna w Sowietach była na dłuższą metę zapewniona. Doświadczenia historyczne uczą, że po śmierci każdego dyktatora rozpoczyna się walka o wpływy i władzę. W pierwszej chwili nowy zespół pracuje solidarnie, ale po pewnym czasie nieuchronnie rozłamuje się na rywalizację i walczące grupy. Nie próbuję formułować przewidywań, która z osób czy grup politycznych w Sowietach zwycięży w walce o władzę. Wydaje się natomiast nieuniknione wzmocnienie pozycji kierowniczych czynników wojskowych, które od chwili zakończenia wojny były świadomie i systematycznie usuwane w cień.

Nie łatwo odpowiedzieć na pytanie, dla nas dużej wagi, — czy śmierć Stalina wpłynie na rozluźnienie więzów, nałożonych przez Kreml na narody podbite. Nie wiem, jaką drogą potoczą się sprawy potężnych satelitów sowieckich w Azji, nie wiem jakie będą losy olbrzymiego terytorium Chin. Natomiast co do państw zagarniętych przez Sowiety w Europie, jestem zdania, że nie można obecnie oczekiwać złagodzenia nacisku i terroru okupacyjnego. Nowi władcy Kremla, im słabiej będą się czuli na dziedzictwie Stalina, tym bardziej będą zacieśniać węzły nałożone na narody podbite.

..Ze szczególną troską myśl moja biegnie dziś ku Wam — Drodzy Rodacy w Kraju. Wiem dobrze, jakie uczucia żywicie, jak wielka jest nienawiść do Rosji Sowieckiej, jej zbirów i agentów — jak żywiołowa tęsknota do wolności. Wierzę niezachwianie, że dzień wyzwolenia nadejdzie i to nawet wcześniej, niż wielu może sądzić. Ale wiem również, że śmierć krwawego tyrana chociaż upragnioną chwilę wyzwolenia znacznie przybliża, nie stwarza dzisiaj jeszcze możliwości podjęcia działań czynnego przeciwstawienia się okupantom. Wprost przeciwnie. Oczekujcie zwiększenia terroru, szpiegowania Was na każdym kroku i być może — nowych prowokacji. Dlatego też z naciskiem wzywam Rodaków w Kraju do ostrożności i czujności.

My, Polacy w wolnym świecie, mamy przed sobą nowe zadanie do spełnienia. Winniśmy uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby przekonać wielkie mocarstwa Zachodu, że droga do wspólnego ocalenia przed groźbą sowieckiej zaborczości i do wspólnego zwycięstwa nad barbarzyństwem komunistycznym, nie prowadzi przez nakłanianie narodów dotąd ujarzmionych do przedwczesnych odruchów i zrywów oporu. Właściwą drogą jest dalsza i jeszcze większa rozbudowa sił orężnych Zachodu — stanowiących już dzisiaj wielką potęgę — a równolegle z tym podjęciem czynnej i świadomej swych celów polityki wobec Sowietów.

Ogłoszono ostatnio za Oceanem zasadę, że Ameryka nie uzna nigdy zaborów, dokonanych przez Sowiety. Na wieść o tym serca polskie mocno zabiły.

Oby to hasło jaknajrychlej przybrało realne kształty aktywnego programu politycznego Zachodu wobec Sowietów — a potym, aby nastąpiły czyny!

O to prosimy Boga, my Polacy, synowie Ojczyzny.

(PAT)

J. Em. Ks. Kardynał D. Augusto — Alvaro da Silva —

(Dokończenie ze strony 1)

w specjalnym orędziu nadesłanym Kardynałowi wyraził swą radość z powodu nominacji arcybiskupa Baii Księciem Kościoła.

Ks. Arcybiskup Salvadoru, któremu przysługuje zaszczyt ny tytuł Prymasa Brazylii, jest pierwszym kardynałem na stolicy Baii, tej Baii na której ziemi odprawiła się kiedyś pierwsza Msza święta, w której ustanowiono pierwsze biskupstwo na Ziemi św. Krzyża, w której odbył się w 1900 roku. Pierwszy Katolicki Kongres Brazylijski, potem Pierwszy Narodowy Kongres Eucharystyczny, wreszcie i tam odbył się Pierwszy Narodowy Kongres Powołań Kapłańskich i wiele innych.

W Salvadorze, stolicy stanu Baia, osiadła po ostatniej wojnie spora grupa naszych Rodaków, zmuszonych wygnaniem z ojczystego kraju, szukać gościny na obcej ziemi. Rodacy nasi trzymają się razem i życie społeczne jest u nich silnie rozwinięte. Dowodem tego, to chociażby to, że delegacja Polków wzięła udział w przyjęciu Księdza Kardynała. Prymas Brazylii zawsze okazywał Polakom wielką życzliwość; gdy w dniu 12 grudnia zeszłego roku delegacja polska złożyła mu życzenia i równocześnie wręczyła memoriał opracowany przez Unię Kulturalną Polaków w Brazylii w sprawie prześladowania Kościoła Katolickiego w Polsce, Ks. Kardynał zainteresował się cierpieniami Narodu Polskiego i zarządził publiczne modły we wszystkich kościołach swej obszernej Archidiecezji. Delegacja poruszyła też brak opieki duszpasterskiej nad Polakami w Salvadorze. Ks. Kardynał, przychylając się do prośby Polaków, uzyskał ostatnio w Rzymie u Ks. Gawliny, Protektora Wychodźctwa Polskiego, czteru księży, którzy wkrótce mają przybyć do jego archidiecezji.

Delegacja polska, dziękując Jego Eminencji za tak wielką życzliwość, ofiarowała Księciu Kościoła piękny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, podobny do tego, jaki ma Ojciec święty w swej prywatnej kaplicy w Watykanie.

Również i ks. Biskup Antonio Medonsa Monteiro, biskup sufragan Baii i Pro-Wikariusz Generalny Archidiecezji, ks. prałat Anibal Matta, darzą Polaków wielką życzliwością.

Przeglądając program przyjęcia Ks. Kardynał Baii widzimy, że w Komisji Honorowej Przyjęcia, organizatorzy umieścili nazwiska Kardynałów z za żelaznej kurtyny: Prymasa Polski Wyszyńskiego, Stepinaca z Jugosławii i Mindszentego z Węgier, jako wyraz solidarności z Książętami Kościoła prześladowanymi za wiarę przez bezbożny komunizm.

Tak więc, w dalekiej Baii, imię Polski jest synonimem męczeństwa i bohaterstwa.

P.

Dziwne lecz prawdziwe

* **Marszałek Sokołowski,** szef sowieckiego głównego sztabu, uchodzi za mężczyznę ubierającego się najbardziej elegancko — tak twierdzi angielskie czaspopismo męskiej mody "The Taylor and Cutter"; następnie idą w kolejce: angielski poeta T. S. Eliot; minister Spraw Zagranicznych Brytanii, Antoni Eden; amerykański aktor, Fred Abstaire; niedoszły prezydent Stanów Zjednoczonych, Adlai Stevenson; Douglas Fairbanks; aktor Charle Chaplin; angielski generał Frederick Browning i angielski aktor Terry Thomas.

* **Sławny żarłokiem** okazał się mieszkaniec Mediolanu Geatano Polvorelli; na widoku swych towarzyszy zjadł on na obiad dwa kilo makaronu; 10-kilowe kozlę, naturalnie smacznie upieczone, dwa kilo ziemniaków, zalewając to trzema litrami pikantnego wina "Chianti" i na dodatek wychylił sześć szklanek koniaku; wyczynu żarłockiego dokonał Polvorelli w ciągu dwu i pół godziny.

* **11 plutonów policji** wschodnio-niemieckiej pracuje w dzień i w nocy zabijając koty i psy w Turyngii, gdzie wybuchła epidemia wścieklizny. Okręgi Suhl i Erfurt są szczególnie niebezpieczne. Policjanci zabili, jak dotychczas 612 psów i przeszło 2.000 kotów.

* **Na plantacjach** ananasów w Południowej Afryce zostanie założonych milion papierowych kapturków na milion ananasów, aby uchronić je przed zniszczeniem promieniami słonecznymi, co wydarzyło się w ub. roku.

* **W roku bieżącym** mija 500 lat od chwili, kiedy Jan Gutenberg, pierwszy raz w historii wydrukował Biblię ruchomymi czcionkami. Nakład wynosił 160 egzemplarzy, z których zachowało się do naszych czasów zaledwie 45.

TO I OWO

— PSY ŚW. BERNARDA NA WYMARCIU —

Psom św. Bernarda grozi wymarcie — twierdzą górale szwajcarscy. Psy te ustępują miejsca nowej rasie owczarków niemieckich zwanych "psami lawin". Przeszło sto tych owczarków znajduje się w różnych miejscowościach Alp podczas gdy w klasztorze Benedyktynów na przełęczy św. Bernarda jest tylko 15 psów św. Bernardyna. ..

..Szwajcarski hodowca psów, Schmutz, zaczął w 1937 r. krzyżować psy i doszedł do wnosku, że najlepszym psem do ratowania podróżnych w Alpach jest niemiecki owczarek. Ma on długie nogi, gęstą sierść, a krótkie włosy na nogach i palcach nie zbierają śniegu i lodu.

Poszukuje się szwaczek do szycia koszul. Robotę oddaje się do domu.

DOBRA PŁACA.

Curitiba — Rua Bispo D. José 2700 (Seminario) od godz. 12-14. Dona Margarida.

Sarna e Coceiras?
ANTI-SARNA TELL
o último recurso

JAN ZBRUCZ (São Paulo)

LE TYRAN EST MORT! — VIVE LE TYRAN!

Na temat śmierci tyrana krążyły wśród ludności Zw. Radzieckiego od wielu lat opowieści. Jedni utrzymywali, że Stalin żyć będzie długie lata, drudzy, że nikt nie dowie się o jego zgonie, ponieważ otoczenie ukryje fakt jego śmierci, a zastępować go będzie sobowtór. Podajemy te pogłoski z obowiązku dziennikarskiego, jako brak zaufania mas do własnego rządu.

Komunikat szczególnie alarmujący o ciężkiej chorobie wodza nadało radio moskiewskie z 3 dniowym opóźnieniem; doniesiono, że Stalin w noc z 1 na 2 marca uległ groźnemu wylewowi krwi w mózgu, spowodowanemu arterioskleroza, co sparaliżowało mu prawą część ciała, odjęło mowę i pozbawiło przytomności. Następnie komunikat doniósł o wysokich sowieckich lekarzach, których pieczy został powierzony chory i że stan jego budzi obawy. Wreszcie 5 marca wieczorem podobno nastąpił zgon. A już 6 marca komunikat radiowy doniósł o mianowaniu następcy Malenkowa i o poważnych zmianach w rządzie.

Ostatnie chwile tyrana, te prawdziwe, pozostaną jeszcze lata w tajemnicy, dopóki nie zajdą zmiany polityczne, które umożliwią nielicznym świadkom ich opublikowanie...

Tyran skonał nagle, skoro do ostatnich chwil zajmował się sprawami państwowymi, on, który lubił wypoczywać w Soczi nad brzegami Morza Czarnego, gdzie w marcu można zażywać kąpieli. Śmierć jego przyszła niespodzianie; jak mówi się popularnie: szlag go trafił!!!

Przyczyną — jakaś awantura, gwałtowne zdenerwowanie! Przed kilku dniami dyktator przyjął ambasadora Indii, Menona, który oświadczył później w wywiadzie, że Stalin cieszy się dobrym zdrowiem. Przed paru tygodniami zaś rozmawiał serdecznie z ambasadorem Argentyny, L. Bravo, który był tego samego zdania o zdrowiu dyktatora.

Rzekome ratowanie chorego przez grono wybitnych lekarzy, czterodniowa agonia, poważne komunikaty, to teatralne akcesoria. Wierzyć sowieckiemu radiu, czyli sowieckiej propagandzie może ten, kto nie żył w Związku Radzieckim. My zaś mamy uzasadnione prawo do podejrzeń!

Cztero czy pięciodniowa zwłoka w ogłoszeniu śmierci tyrana potrzebna była otoczeniu na przygotowanie ludności, na uporządkowanie spraw sukcesji i zmian w rządzie, które ogłoszono już 6 marca, czyli nazajutrz po rzekomej śmierci dyktatora.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby dygnitarze Kremla przywidywali po jego śmierci poważne rozruchy, przedsmak rewolucji, dyktator chorowałby jeszcze długie miesiące, choć faktycznie leżałby zabalsamowany w trumnie.

Legendarni władcy Kremla lubują się specjalnie w skrytości i jak obłokiem otaczają się tajemnicami. Chociaż nazywają się "towarzyszami" i cały swój "pracowity" żywot poświęcają dla dobra ludu pracowitego, nikt ich nie widzi wśród ludu we fabrykach, w kołchozach, lub choć na ulicach. Jeśli pozwolą oglądać siebie, to tylko z daleka i to bardzo rzadko na trybunie na Czerwonym Placu, lub w Teatrze Wielkim. Nietylko ważni członkowie Politbiura, ale zwyczajni Sownarkomy (dziś ministrowie), gdy zjawili się gdzieś za stolicą, byli obstawieni taką ilością tajnej policji, że nikt nie wiedział, w którym samochodzie jechali.

Widocznym jest, że pomiędzy starym dyktatorem, a stosunkowo młodym jego sekretarzem, Malenkowem, istniały ostatnio głębokie różnice w poglądzie na temat spraw organizacyjnych, skoro nazajutrz (?) po jego śmierci zachodzą wybitne zmiany w strukturze machiny państwowej. Przed czterema miesiącami dokonano rozszerzenia Politbiura, czyli Prezydium Centralnego Komitetu do 25 członków i 11 kandydatów, co było testamentem tyrana! Malenkow, jako jego następca odrazu zmniejsza skład Prezydium Centralnego Komitetu (nie mieszać tego urzędu z Prezydium Rady Naczelnej, czyli, "Prezydium Wierchownowo Sowieta), do 10 członków i 4 kandydatów.

Członkami są obecnie: Malenkow, Beria, Mołotow, Woroszyłow, Chruszczow, Mikojan, Bułganin, Kaganowicz, Saburow, Perwukin.

Zastępcami: Szwernik, Ponomarenko, Mielnikow i Bagirow.

Zmiana ta ma na celu usprawnienie działalności najwyższego organu rozkazodawczego imperium sowieckiego; świadczy również, że obecni władcy Kremla nie obawiają się między sobą walki o sukcesję... NATOMIAST BOJĄ SIĘ LUDU! Nie ulega wątpliwości, że obecnie Malenkow, jak dawnej Stalin będzie miał głos decydujący.

Nastąpiła również zmiana w organizacji władzy wykonawczej, czyli ministerstw. Z niektórych ministrów, dwa złączono w jedno, w celu usprawnienia funkcjonowania.

Ministra Spraw Zagranicznych Wyszyńskiego przeniesiono na stanowisko stałego reprezentanta Związku Radzieckiego w O.N.Z. Na jego miejsce powołano Mołotowa, który już dawniej był ministrem Spraw Zagranicznych po Litwinowie.

Ministrem wojny mianowano marszałka Bułganina.

Niesposób tu w krótkim artykule omówić wszystkie zmiany i nominacje. Ograniczymy się jeno do stwierdzenia, że obecni władcy Kremla zdają sobie sprawę z powagi chwili, oraz próżni autorytatywnej, spowodowanej śmiercią Stalina, którego propaganda w ostatnich latach ogłosiła bożyszczem. Brak tego bożka w umysłach milionów może odbić się fatalnie na zaufaniu do obecnego rządu. Choć Stalin nie był geniuszem, skoro nie mógł, mimo wysiłków, nauczyć się języka niemieckiego, ani nawet rosyjskiego, bo przemawiał innym akcentem, który raził Rosjan, skoro nawet nie był człowiekiem wykształconym, mimo to, dzięki propagandzie cieszył się olbrzymim autorytetem, wzmocnionym okrutnym terrorem, trzymającym w cuglach masy.

Muszą upłynąć długie lata, nim następca jego, Malenkow, dzięki propagandzie i terrorowi zdobędzie autorytet, który konieczny jest dyktatorowi do utrzymania ludności w posłuszeństwie, gdy oszukuje się ją obiecankami, całe życie.

Autorytet ten mógłby zdobyć Malenkow szybko, gdyby odznaczył się w przyszłej wojnie, lub gdyby wybitnie poprawił warunki gospodarcze społeczeństwa, co nie uda się nigdy osiągnąć komunizmowi. Poprawę warunków uzyskałby, gdyby odstąpił od zasady komunizmu, przywrócił własność prywatną, wolny handel, lecz na to, ani Malenkow, ani jego grono nie zgodzą się nigdy! Wolą śmierć w pożodze wojennej, niż porzucenie komunistycznej mrzonki...

Gdyby ci władcy napotkali na wielkie trudności utrzymania w posłuszeństwie mas, cofną się na jakiś czas z realizacją swych planów polityczno-gospodarczych, jak to zrobił Lenin, stwarzając N.E.P. w 1921 r. Ludowi przywrócą niektóre swobody, a zagranicę oszukają ubraniem skóry jagnięcia... Już to chytrości nie brak władcom Kremla! Cała ich mądrość to podstęp i chytrość.

Dzisiejsi władcy Kremla jeszcze nie posiadają potrzebnego autorytetu. Ponieważ autorytet ten skończył się ze śmiercią dyktatora, pozostał terror, który będzie się potęgował w miarę potrzeby. Tym łatwiej dygnitarze kremlowscy pójdą na ustępstwa w polityce zagranicznej, im trudniejsza będzie ich pozycja na terenie wewnętrznym.

Zagranica potrafi wzmocnić i spotęgować bierny opór mas sowieckich w stosunku do własnego rządu, tak, że władcy Kremla odstąpią na długie lata od zamiaru opanowania globu.

Uczynić to uda się nie zapomocą deklaracyj o prawach człowieka, nie zapomocą najbardziej wzniosłych apelów Mikołajczyka, czy Nagyégo, by Sowieci wyzwolili spod swej opieki państwa zagarnięte po tej wojnie, ani nie zapomocą wezwań radiowych ludności sowieckiej do buntu, jak to uczynił niedawno prez. Truman, wzywając osobiście Ormian i Gruzinów do wywołania rewolucji w Sowietach — ale środkami bardziej realnymi, bardziej drastycznymi.

Wiemy z własnego doświadczenia, że w dniach krytycznych, dziś i jeszcze dość długa ludność Związku Radzieckiego i demokracyj ludowych (z małymi wyjątkami dygnitarzy partyjnych), patrzyła i patrzeć będzie w niebo — czy nie nadlatują samoloty amerykańskie.

Jeśli by jeszcze teraz, czy za miesiąc, za dwa, nie oglądając się na protokóły dyplomatyczne, wysłać nad teren Związku Radzieckiego i państw satelickich samoloty, kierowane falami radiowymi, czy rakiety i rozrzucić miliardy ulotek oraz zdjęć fotograficznych, — efekt byłby piorunujący!!!

Państwa zachodnie mają tę znakomitą wyższość nad blokiem komunistycznym, że ich propaganda może walczyć prawdą, podczas gdy sowiecka — tylko kłamstwem.

Propaganda radiowa, skierowana przez państwa zachodnie do Związku Radzieckiego to głos wołający na puszczy; ani echo jej nie odpowie, ani nikt jej nie usłyszy, dla jej prostej przyczyny, że obywatele sowieccy nie posiadają aparatów radiowych. (Mocno się dziwimy, iż prez. Truman o tym nie wiedział!). Wszystkie aparaty radiowe, zdobyczne, które armia sowiecka, oficerowie, chcieli wieźć do Rosji po ostatniej wojnie, zostały im na granicy odebrane. Odbiorniki radiowe produkcji sowieckiej, wystawione na sprzedaż w Moskwie po tej wojnie, to sprytna propaganda, by zmylić dyplomatów i zagranicznych gości. Takiego odbiornika nikomu nie sprzedadzą, bez specjalnego zezwolenia; nabyć go może wysoki sowiecki dygnitarz, który i tak słuchać nie będzie z bojaźni audycji zagranicznej. Cała ludność Związku Radzieckiego słucha tylko programów radiowęzłów. Ta kontrola radiowa jest nieco rozluźniona w państwach demokracji ludowych, lecz i tam ludność boi się słuchać audycyj z zagranicy.

Dlatego to propagandę radiową trzeba wyłączyć z programu uświadamiania ludności Związku Radzieckiego.

Już kilka razy po tej wojnie amerykanie, na których zwrócone są oczy całego świata, przespali wybitne okazje; oby się to nie stało i tym razem, bo czas nagli, a jeszcze jest sposób uniknięcia wojny globalnej.

JAN ZBRUCZ

CO INNI PISZĄ I MÓWIĄ

CIERNIOWA DROGA KU ZJEDNOCZENIU

Londyński "Dziennik Polski" poruszając sprawę zapowiedzenie "Konferencji ambasadorów polskich" pisze:

Choć gen. Sosnkowski nie powziął jeszcze decyzji w tej sprawie, to jednak w Londynie przypuszcza się, że odłoży on "konferencję ambasadorów" zwołaną na drugą połowę bieżącego miesiąca do Waszyngtonu.

Z sugestią odroczenia konferencji — wobec powstałych trudności — wystąpiły polskie koła rządowe. Rada polityczna, której dwu przedstawicieli gen. Sosnkowski zaprosił do Waszyngtonu — odmówiła wzięcia udziału w konferencji, uważając ją za przedwczesną. Rada Polityczna — wydaje się — stoi na stanowisku, że najpierw należy unormować polskie stosunki wewnętrzne w celu osiągnięcia zjednoczenia, a dopiero potem organizować tego rodzaju wystąpienia na zewnątrz. Konferencja gen. Sosnkowskiego — mówi się w kołach zbliżonych do Rady — wbrew rzeczywistości stworzyłaby pozory, że zjednoczenie zostało osiągnięte — stawiając polskie czynniki polityczne wobec faktów dokonanych.

Z drugiej strony — w kołach rządowych istnieją również zastrzeżenia wobec tej inicjatywy gen. Sosnkowskiego. Podkreśla się, że jak wynika z prac przygotowawczych charakter konferencji znacznie odbiegłby od pierwszego projektu przedstawionego przez gen. Sosnkowskiego podczas jego pobytu w Londynie. Wówczas mówiono jakoby jedynie o fachowej naradzie dyplomatów, którzy przepracowaliby pewne zagadnienia z dziedziny polskiej polityki zagranicznej. Obecnie, koła rządowe są zaskoczone zarówno zaproszeniem czynników politycznych, jak i znacznym rozszerzeniem porządku obrad konferencji (podobno jednemu z zaproszonych przydzielono jako temat — zagadnienie młodzieży w Polsce).

Te wszystkie zastrzeżenia — zrozumiałe na gruncie londyńskim — są zupełnie obce Polonii amerykańskiej na której londyńska misja gen. Sosnkowskiego wywarła duże wrażenie. Działacze Polonii wychodzą z założenia, że porozumienie zostało już praktycznie osiągnięte i że należy jak najprędziej podjąć energiczną akcję na terenie międzynarodowym. Podkreślają oni słusznie, że koniunktura dla sprawy polskiej jest dziś lepsza niż kiedykolwiek od zakończenia wojny i że nie wolno tracić czasu. Ta własnie wspomniana na wstępie próba rozszerzenia charakteru konferencji waszyngtońskiej — donosi nasz korespondent nowojorski — miała na celu stworzenie podstawy dla jak najszybszej akcji politycznej. Po zakończeniu konferencji planowana była interwencja gen. Sosnkowskiego w sprawach polskich u najwyższych czynników amerykańskich.

Jednocześnie ośrodek kierowniczy Polonii postanowił wzmocnić nacisk moralny na polityków polskich w Londynie. Prasa Polonii pełna jest apeli do Polaków amerykańskich, by pisali listy z żądaniem zjednoczenia do przewodniczącego Rady Politycznej, T. Arciszewskiego i przewodniczącego Rady Narodowej, amb. Grzybowskiego. Pod apelem podawane są londyńskie adresy obu polityków.

WOJNA NA KOREI KORZYSTNA DLA ROSJI

Biuletyn katolickiej rozgłośni w Chicago "W. F. J. L." pisze:

Wojna w Korei jest bardzo korzystna dla Rosji sowieckiej... Dlaczego? Ponieważ:

1. nie wciąga Związku Sowieckiego bezpośrednio, lecz angażuje duże siły wojskowe bloku zachodniego na dalekich liniach komunikacyjnych.

2. Powoduje duże zużycie broni i amunicji i w ten sposób umniejsza znacznie korzyści wyścigu zbrojeń na Zachodzie.

3. Wojna koreańska stała się przyczyną podniesienia cen wielu surowców, potrzebnych dla przemysłu zbrojeniowego. Doprowadziło to do wielu trudności w sprawach monetarnych i budżetowych.

4. Wojna na Korei zwiększyła bardzo zależność Chin od Związku sowieckiego. Moskwa wykorzystuje to w chwili bardzo ważnej dla wzmocnienia chińskiego ruchu rewolucyjnego. Gdyby nie wojna w Korei i wszystkie z nią związane komplikacje, polityka chińska w stosunku do Zachodu mogła była być bardziej ugodowa. Z ostatnich wypowiedzi Wyszyńskiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych wynika jasno, że dyczyze Moskwy są automatycznie wiążące dla Pekinu.

5. Wojna w Korei daje wiele korzystnych sposobności dla propagandy sowieckiej. Moskwa wykorzystuje je w pełni, oskarżając na przykład Amerykę o prowadzenie wojny bakteriologicznej.

6. Ponieważ stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec Chin czerwonych różni się znacznie od stanowiska innych krajów Zachodniego Bloku, wojna koreańska stała się punktem wyjścia do sporu między głównymi mocarstwami zachodnimi. Najlepszym tego przykładem była debata w Organizacji Narodów Zjednoczonych na temat propozycji Indii dotyczącej zawieszenia broni w Korei. Ostre wystąpienie Wyszyńskiego przeciwko planowi indyjskiemu było potrzebne, ażeby wyrównać anglo-amerykańskie różnice zdań.

— TRUDNY PROFESOR —

W Bukareszcie zażywa sławy profesor ekonomii marksistowskiej Barbu Zaharescu. Dał on się poznać w Paryżu na procesie "Międzynarodówki zdrajców" jako zaprzysiężony stalinowiec. Ale prace jego ulegają co pewien czas czystkom i kastracji. Jego podręcznik ekonomii marksistowskiej napisany przed rokiem 1948 zawiera już w sobie tyle herezji, że sam profesor zakazał czytania go. Ponieważ jednak innego podręcznika nie ma, przeto studenci po cichu studiują kurs Zaharescu opuszczając te ustępy, które sami uważają za heretyckie. Bawi to uczonego profesora marksistę, który zadaje studentom pytania z poszczególnych rozdziałów "piłując" ich przy tym niemiłosiernie. Najczęściej ten, kto najlepiej wykuł wszystkie teorie profesora Zaharescu, zostaje przez tegoż profesora ścięty. Studenci życzą profesorowi, aby wkrótce sam został wzięty na egzamin ... przez policję sowiecką.

ISKIERKI

* **Trzy rasowe byki**, wartości 70.000 dolarów, dostarczono samolotem z Anglii do Ameryki, dla hodowców rasowego bydła. Opłata za transport wynosiła 75 centów od funta. Najdroższy był byk, rasy Hereford, który został sprzedany za 44.800 dolarów.

* **Przed sądem** w Detroit stanął nieuczciwy dostawca, który kupował części czołgów od handlarza złomu, a następnie odnawiał je, malował i sprzedawał rządowi jako nowe. Zarabiał na tym 8.700 procent.

* **Dyrekcja** szpitala w Auckland (Nowa Zelandia) ogłosiła, wezwanie do rodziców, aby czuwali nad dziećmi. W ostatnim czasie do szpitala przywieziono 18 dzieci, które wypiły: naftę, terpentynę, politurę, płynny shampoon, benzynę do zapalniczek, płynną tructinę przeciw owadom i połknęły proszki od bólu głowy oraz lekarstwa na uskopojenie nerwów.

* **Wysoka komisja** francuska w Niemczech zaprzeczyła wiadomości, że we francuskiej Legii Cudzoziemskiej służy 90.000 młodych Niemców. W rzeczywistości do Legii zaciągało się 18.000 Niemców.

* **Sąd** dla młodocianych w Darmstadt nakazał 17-letniemu chłopcu, aby przez rok co niedzielę chodził na cmentarz i składał kwiaty na grobie swego przyjaciela. Chłopiec ten jechał motocyklem bez prawa jazdy. Motocykl uderzył o drzewo i jego przyjaciel siedzący z tyłu, poniósł śmierć.

* **Beniamin Epstein** zmarł przeżywszy 104 lata w Rochester (stan Nowy Jork). Na rok przed śmiercią otrzymał on wezwanie do wojska. Gdy reklamował, urzędnik oświadczył, że list był dostarczony "nie temu Epsteinowi".

* **Dyrekcja** cywilnych linii lotniczych w Południowej Afryce ostrzegła lotników lądujących w Mala-Mala (Transvaal), aby mieli się na baczności przed lwami, które zjawiają się w okolicy. Po wylądowaniu samolotu nie wolno nikomu wychodzić dopóki uzbrojona straż nie odprowadzi pasażerów w bezpieczne miejsce.

* **Rekrut James Fickey** (lat 20) otrzymał w Chicago wezwanie do wojska. Odbyła się pożegnalna kolacja, po której Fickey i 11 uczestników bankietu zgłosiło się do władz wojskowych z prośbą o przyjęcie ich na ochotnika. Wszyscy razem zostali zaprzysiężeni.

* **"Towarzystwo** ochrony mężów przed okrucieństwem żon" w Melbourne, założone 2 miesiące temu, ma obecnie 400 członków. Towarzystwo ma poradnię, w której udziela mężom rad, jak postępować z nieznośnymi żonami, które nie potrafią zrównoważyć budżetu domowego, z dokuczliwymi teściowymi i z krewnymi żony, którzy wtrącają się do małżeństwa.

* **W górach Sierra Newady** zrzucono lotników wojskowych, którzy mieli dokonać 7-dniowego marszu przez pustkowia, posiadając żywności tylko na trzy dni. Lotnicy zjedli w czasie marszu: 3.352 żaby, 56 wywiórek, 3 myszy polne, 14 węży i 104 jeżozwierzy.

* **6.000 psów** będzie pokazanych na dorocznej wystawie psów w hali Olimpia w Londynie. Hodowla rasowych psów w Anglii jest zyskownym interesem. W ub. roku eksportowano z Wielkiej Brytanii 2.365 rasowych psów. Jeden z hodowców sprzedał w ciągu ostatnich 3 lat 14 terierów za 14.500 dolarów. Najbardziej poszukiwanym psem w ub. roku był mały pudel.

* **Tygrys**, grasujący w dżungli Bastar pod Nagpur (Indie), daje znak o sobie dzwonkiem. Jako małe tygrysiątko został schwytany przez rolnika, który zawiesił mu na szyi dzwonek. Wypuściwszy dorosłego tygrysa na wolność, rolnik zapomniał zdjąć dzwonek.

* **Złodziej** ukradł suknię ślubną z magazynu w Sydnej. Przeczytawszy w prasie, że panna młoda przygnębiona jest tą kradzieżą, skruszony złodziej odesłał suknię ślubną z listem: "Przepraszam, że zasmuciłem panią".

SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELĘ MĘKI PAŃSKIEJ

Ewangelia zapisana u św. Jana (8, w. 46 — 59)

Onego czasu: Mówił Jezus rzeszom żydowskim: Kto z Was dowiedzie mi grzechu? Jeśli wam prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha; wy dlatego nie słuchacie, że z Boga nie jesteście. Odpowiedzieli tedy Żydzi i rzekli Mu: Czyż nie słusznie mówimy, że jesteś Samarytaninem i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale oddaję część Ojcu memu, a wyście mnie znieważyli. Ja nie szukam własnej chwały, ale jest ktoś, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli kto zachowa naukę moją, nie zazna śmierci na wieki. Czyżeś ty większy od ojca naszego Abrahama, który umarł? Nawet prorocy pomarli. Za kogo się uważasz? Odpowiedział Jezus: Jeśli ja sam siebie chwalę, chwała moja niczym jest. Ale jest Ojciec, mój, który mnie uwielbia i o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym, a nie poznaliście Go. Ale ja Go znam i jeślibym powiedział, że Go nie znam, byłbym podobnym wam kłamcą. Ale znam Go i nauki Jego strzegę. Abraham, Ojciec wasz, z radością wyglądał dnia mojego, i ujrzał i uradował się. Rzekli tedy Żydzi do Niego: Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, pierwej nim Abraham był, jam jest. Porwali tedy kamienie, by rzucić na Niego, a Jezus ukrył się i wyszedł ze świątyni.

SAMEGO SIEBIE ZA NAS OFIAROWAŁ
(Żyd. 9, 11 — 15)

Wiecznie aktualne są słowa świętego Pawła, iż krzyż Chrystusowy jest dla jednych zgorszeniem, a dla drugich głupstwem. Podeptał krzyż Chrystusowy krwiożerczy hitleryzm, zastępując go swastyką, usunąć chcą z ziemi krzyż Chrystusowy bezbożni komuniści młotem rewolucyjnych przewrotów i sierpem zbrodniczych czynów. A jednak krzyż Chrystusowy nadal jaśnieje na firmamencie dziejów i jako zwycięska chorągiew wyznawców Chrystusa, wiedzie ludzkość przez krzyż cierpienia do światła chwały.

W podobnych, ciężkich terminach znajdował się Kościół w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. I oto na firmamencie niebios ukazał się krzyż Chrystusowy ze słowami: "W tym znaku zwyciężysz".

Straszne chwile dziejowe przeżywamy obecnie, ludzkość, która poszła za syrenim śpiewem bezbożników i podeptała prawdy wiary i zasady moralności, doznaje na sobie gorzkich owoców zła.

Uzdrowić świat może jedynie i wyłącznie nauka Chrystusowa tryskająca z krzyża.

My, wyznawcy Chrystusa ukrzyżowanego, przyczyńmy się do tego. Bo tylko wtedy, gdy będziemy katolikami nieustraszonego czynu, wówczas rozproszymy ciemności propagandy komunistycznej światłem Ewangelii, pokonamy nieprzyjaciół krzyża mocą naszej świętości i na gruzach upadłego komunizmu zatkniemy na nowo krzyż Chrystusowy, u stóp którego skołatana ostatnimi przewrotami ludzkość znajdzie pokój i znak zbawienia.

X. W. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

PRASA KATOLICKA

O KOMUNISTYCZNYM DEKRECIE W POLSCE

RZYM, (IC) — Prasa całego świata piętnuje ostro dekret reżimu warszawskiego z dnia 10 lutego b.r., skierowany przeciwko wolności Kościoła katolickiego w Polsce. Między innymi pół-oficjalny dziennik watykański "Osservatore Romano" stwierdza, że dekret ten wprowadza drastyczną zmianę w sytuacji Kościoła w Polsce wbrew przepisom nowej polskiej konstytucji, gwarantującej prawa Kościoła.

"Polska Ludowa" — pisze F. Alessandrini w "Osservatore" — z niewiadomych ciągle powodów usiłuje narzucić dekretem "kościół narodowy", który w roku 1945 zalecany był przez Moskwę dla wszystkich satelickich krajów Rosji. Obecnie znamy już powody ostatnich aresztowań biskupów w Polsce. Przez te aresztowania, komuniści chcą zamaskować akt przemocy, z góry próbują usprawiedliwiać ujarzmianie narodu planowane od 7 lat. Nowy dekret gwałci prawa Boga i Kościoła oraz łamie sumienie wielkiego narodu katolickiego.

Podobnie prasa europejska i amerykańska tłumaczy ten dekret jako akt gwałtu i wyraz zdenerwowania warszawskiego reżimu. W próbach całkowitego ujarzmienia narodu polskiego totalny komunizm napotkał na zdecydowany opór Kościoła, który zawsze był i jest ostoją wolności ludzkich. Zapeszony głębokim przywiązaniem narodu polskiego do Wiary, reżim warszawski przez szereg lat ubierał się w maskę obłudy i próbował podstępu, co nie dawało pożądanych skutków i jeszcze bardziej jednoczyło wiernych. Pod naciskiem ateistycznej Moskwy marionetki warszawskie wydały dekret, który jest pogwałceniem wszelkich praw Boskich i ludzkich.

Prześladowanie Kościoła w Polsce

REŻIM OSKARŻA BISKUPÓW POLSKICH — KS. BISKUP LOREK POD OBSTRZAŁEM KOMUNISTYCZNEJ PRASY — URABIANIE SPOŁECZEŃSTWA NA MODŁĘ SOWIECKĄ

KRAKÓW, (IC) — Prasa komunistyczna i komentatorzy radiów w Polsce zajmują się obecnie przekonaniem społeczeństwa polskiego, że Hierarchia polska, jak również pisarze katoliccy próbowali zaprowadzić w Polsce hitleryzm i że obecnie są zwolennikami neohitleryzmu, "będącego na służbie amerykańskiego imperium". Dla poparcia swych oskarżeń komuniści fabrykują wyrywane z tekstu i przekręcane cytaty przedwojennych pisarzy katolickich, jak ks. Kosibowicza, jezuity, dawnego rektora "Przeglądu Powszechnego", zamordowanego przez Gestapo w Warszawie, ks. prof. Pastuszki, filozofa, oraz innych pisarzy. Według propagandy komunistów, "Papież popierał Hitlera i pomagał mu w opanowaniu świata przy pomocy swych psów gończych, jak ks. Kosibowicz, Pastuszka i Biskup Adamski."

Do listy rzekomych hitlerowców w Polsce oskarżonych już poprzednio jak Biskup Czesław Kaczmarek i Biskup Stan. Adamski, reżym dodał obecnie nazwisko Biskupa sandomierskiego Jana Lorka, który rzekomo "wzywał wiernych do lojalnej współpracy z okupantem hitlerowskim." Biskup Lorek pochodzi ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy.; Na biskupa konsekrowany był w roku 1936. Obecnie jest ordynariuszem diecezji sandomierskiej. Jego sufraganem jest Biskup Franciszek Jop, obecnie wikariusz kapitalny w Krakowie. Biskup Lorek jest ze swej gorliwości misyjnej znany i cieszy się wielką popularnością nie tylko w swej diecezji, ale w całej Polsce. Z tego powodu jest niewygodny reżymowi i stał się przedmiotem kalumni ze strony komunistów.

Celem wynalezienia pretekstów do atakowania Kościoła katolickiego i Hierarchii w Polsce propaganda reżymowa w Warszawie utworzyła specjalny dział studiowania pism i gazet przedwojennych i z czasów okupacji niemieckiej. Specjalni aktywiści starają się wynaleźć w starych egzemplarzach prasy katolickiej i w publikacjach przedwojennych cytaty i teksty takie, które nadawały by się do zaczepienia o nie ataków na Kościół. Przykładem rzekomej "prohitlerowskiej polityki Hierarchii w Polsce" ma być ks. A. Trzeciak, przebywający obecnie zagranicą, któremu komuniści nieustannie zarzucają, że na "rozkaz feudalnej hierarchii pisał hitlerowskie broszury i publikował hitlerowskie artykuły. "Podobnie pod komunistycznym obstrzałem jest krakowski diecezjalny "Tygodnik Powszechny", który został dokładnie przewertowany przez komunistów i w którym propaganda reżymowa miała znaleść dowody rzekomo "antyludowego nastawienia organu metropolitalnej kurii krakowskiej". Jako przykład hitlerowskiego nastawienia komuniści cytują wyjątek z artykuły tego Tygodnika z roku 1950. W artykule tym miało być napisane: "Jeśli chodzi o narodowy socjalizm, hitleryzm, to w skład jego światopoglądu wchodziły niewątpliwie pewne tezy słuszne." Ten wyjątek przedstawiany jest jako dowód "zdrady państwa ludowego przez Tygodnik i jego feudalnych mocodawców."

Zacytowane powyżej przykłady są dowodem w jak drobiazgowy sposób komunistyczna propaganda usiłuje przekonać społeczeństwo polskie, że Hierarchia kościelna była na służbie hitleryzmu i że "rząd ludowy oczyścił zbrodniczą atmosferę podziemi kurialnych". Propaganda atykościelna, zwłaszcza operująca argumentem koloboracji z hitleryzmem, nie przychodzi komunistom łatwo. Społeczeństwo polskie doskonale zna stanowisko hierarchii i heroizm duchowieństwa polskiego w czasie hitlerowskiej okupacji Polski. Przy pomocy kłamstw i kalumni reżym usiłuje zniszczyć dobre imię biskupów i kapłanów polskich, by tym łatwiej opanować administrację kościelną w Polsce.

Wstrząs spowodowany dekretem

LONDYN, (IC) — "Dekret o obsadzeniu stanowiska duchownych" z dnia 10 lutego b.r. reklamowany przez całą prasę komunistyczną jako wyraz wolności w kraju "demokracji ludowej", usiłuje poddać pod rozporządzenie państwa komunistycznego całą administrację kościelną, a w dalszym planie i całe życie religijne.

Artykuły prasy komunistycznej przedstawiaą całą sprawę w zupełnie odmiennym świetle, mianowicie twierdzą, iż dekret wydany pod naciskiem opinii katolickiej, a przede wszystkim duchowieństwa patriotycznego. Postanowienia dekretu, uderzające w najbrutalnejszy sposób w religię, przedstawiane są jako dobrodziejstwo Kościołowi. Prasa reżymowa twierdzi, iż dekretem tym administracja komunistyczna chroni Kościół przed jednostkami "zbrodniczymi", które szkodzą właściwej pracy Kościoła. Jest to bezwstydne kłamstwo, którego komuniści świadomie i bezkarnie używają z tego powodu, iż nikt w Polsce nie ma możności napiętnowania tych kłamstw.

Dla całego społeczeństwa polskiego ogłoszenie tego dekretu było wielkim wstrząsem. Naród polski przyjął ten nowy cios z głęboką żałobną powagą. Nikt w Polsce nie wierzy kłamstwom komunistycznym na temat "dobrodziejstw dekretu, ani kalumniom rzucanym na Kościół, które ten dekret poprzedziły i nadal trwają. Polacy doskonale orientują się w istotnym znaczeniu ostatniego komunistycznego i traktują go jako dalszy, najpoważniejszy w ostatnich latach, etap sowietyzacji kraju i dalszy krok w ujarzmianiu narodu polskiego.

Przekonywanie społeczeństwa

KRAKÓW, (IC) — Po ogłoszeniu antykościelnego dekretu z dnia 10 lutego reżimowa prasa, radio oraz partyjne komórki komunistyczne zajmują się obecnie intensywnie uspokajaniem społeczeństwa i tłumaczeniem mu, że dekret "wydany został dla obrony religii, wolności sumienia i że w niczym nie narusza praw kościelnych lecz przeciwnie występuje w obronie wiernych przed uciskiem ze strony feudalnych biskupów i reakcyjnych księży".

Przy przekonywaniu społeczeństwa polskiego o swych dobrych intencjach reżim warszawski stosuje specjalną metodę obłudy, pochlebstwa i przywdziewa maskę przyjaciela ludu. Według propagandy, ustawicznie głoszonej przez radio i prasę, "przestępcza działalność duchowieństwa i kurii biskupich" "była tak wielka, że wywoływała oburzenie opinii publicznej i że wskutek tego "Polska Ludowa była zmuszona ukrócić zbrodniczą działalność biskupów i zapewnić wszystkim obywatelom wolność przekonań religijnych". Dekret wydany w dniu 9 lutego, a ogłoszony w Dzienniku Ustaw w dniu 10 lutego, ma "regulować stosunki między państwem i kościołem, zgodnie z interesami naszego kraju."

O ile sam dekret jest wyraźnym pogwałceniem praw Boskich i wolności religijnych, o tyle myślący katolicy w Polsce zaniepokojeni są jeszcze bardziej metodami przedstawiania tego dekretu jako "regulowania stosunków kościelnych dla ochrony interesów Polski Ludowej". Obłuda i niezwykła dla komunistów uniżoność w tłumaczeniu tego dekretu uderza tak rażąco, że dochodzi się do przekonania, iż dekret ten kryje prawdziwe niebezpieczeństwo dla niezależności Kościoła w Polsce. Reżim warszawski wyraźnie uzurpuje sobie prawo organizowania administracji kościelnej w Polsce niezależnie od Papieża dla osiągnięcia własnych politycznych celów. Na podstawie tego dekretu, każdy, kto by sprzeciwiał się usuwaniu biskupów lub obsadzeniu stanowisk kościelnych reżimowymi administratorami, może być oskarżony o "zdradę demokracji" i osadzony w więzieniu.

WYJAŚNIENIE WATYKANU
w sprawie ambasady

RZYM, (IC) — W artykule, opublikowanym w "Osservatore Romano" Watykan wyjaśnia sprawę pogłosek, jakoby pani Clare Boothe Luce, ambasador amerykański w Italii, miała być równocześnie przedstawicielką Ameryki w Watykanie.

Artykuł dziennika watykańskiego wyjaśnia, że Watykan posiada swój własny korpus dyplomatyczny, nie nalega na stosunki dyplomatyczne z żadnym narodem i nie jest zainteresowany w korzystaniu z usług ambasadorów, akredytowanych przy rządzie włoskim. Jest to zgodne z całą dotychczasową tradycją Watykanu i podkreśla jego niezależność od polityki poszczególnych narodów. Przedstawiając fakt, że nawet niechrześcijańskie państwa posiadają swych delegatów w Watykanie, artykuł równocześnie stwierdza, że nawiązanie dyplomatycznych stosunków ze Stolicą Apostolską zależną jest wyłącznie od danego państwa.

KRUCJATA RÓŻAŃCOWA W HISZPANII

MADRYD, (IC) — Amerykański ksiądz Patryk Peyton, znany apostoł krucjaty różańcowej przebywa obecnie w Hiszpanii, gdzie organizuje publiczne odmawianie Różańca na intencję pokoju i nawrócenia Rosji. Krucjata różańcowa cieszy się w Hiszpanii olbrzymią popularnością. Wszędzie, gdzie się ukaże Ksiądz Peyton, gromadzą się tysiączne tłumy wiernych i rozpoczynają się nabożeństwa oraz publiczne modlitwy o nawrócenie Rosji. Ostatnio takie publiczne nabożeństwa odbyły się pod przewodnictwem Księdza Peytona w diecezji Malaga. Krucjata różańcowa Ks. Peytona spotyka się z ostrymi atakami ze strony komunistów, którzy lękają się nawrócenia Rosji przez wstawiennictwo Matki Boskiej Fatimskiej i przy pomocy modlitw katolików całego świata.

WIECZORNA MSZA W ANGLII

LONDYN, (IC) — W wigilię koronacji królowej Elżbiety Drugiej, w poniedziałek 1 czerwca b.r., odprawiona będzie we wszystkich kościołach katolickich w Anglii wieczorna Msza św. na intencję królowej. Nabożeństwo to będzie zakończeniem trzydniowych modłów, nakazanych przez Hierarchię angielską na intencję narodu angielskiego i jego nowej królowej.

Z okazji koronacji biskupi angielscy skorzystali poraz pierwszy z przywileju papieskiej konstytucji, zmieniającej przepisy o poście eucharystycznym i pozwalającej na wieczorne Msze św. W dniu 1 czerwca przypada uroczystość św. Augustyna, Biskupa Canterbury, który Anglikom przyniósł wiarę chrześcijańską przed trzynastu wiekami.

Ze świata katolickiego

✱ **Ojciec św. Pius XII** polecił, jak donoszą gazety, znanemu w Rzymie mistrzowi igły opracować wzory nowych habitów dla żeńskich zakonów.

✱ **Wicehrabia Astor,** który niedawno zmarł w Anglii, pozostawił swym krewniakom ogromny majątek; wykluczył jednak od dziedzictwa jednego ze swych wnuków z tego powodu, że stał się katolikiem, zaś zmarły Astor był fanatycznym protestantem; jednakże, rozumuje wydziedziczony, prawdziwa religia jest stokroć większym skarbem, niż majątek uwarunkowany wierzeniem, które uznał za fałszywe.

✱ **W URUNDI** w 1951 roku chrześcijanie po raz pierwszy przewyższyli ilościowo pogan: na 800 tysięcy pogan było 914 tysięcy ochrzczonych i katechumenów. W drugiej połowie roku 1952 w dwóch wikariatach apostolskich Kitega i Ngozi liczba 694 tysięce katolików z roku poprzedniego wzrosła do 742 tysiące, ponadto liczono 220 tysięcy katechumenów. Przypuszcza się więc, że w roku obecnym liczba katolików zwiększy się do miliona. W Barundi notowano w październiku zeszłego roku 78 tysięcy chrztów, w tym 26 tysięcy osób dorosłych.

✱ **Klasztor trapistów** został założony na wyspie Lantao w kolonii Hong-Kong. Jakkolwiek dostęp do wyspy jest trudny ,wielu chrześcijan i pogan, znęconych nową fundacją, przybywa na wyspę: życie zakonników według zasady "Módl się i pracuj" wywiera głęboki wpływ na Chińczykach.

✱ **Zorganizowano ostatnio** Apostolstwo Morza. Obecnie w całym świecie jest 400 centrów Apostolstwa Morza z odpowiednią liczbą duchowieństwa jako kapelanów. W ostatnich czasach potworzono Rady Narodowe tegoż Apostolstwa, podległe Hierarchii kościelnej.

✱ **Znana aktorka** w stolicy sztuki filmowej Hollywood, June Haver, gwiazda wytwórni "20th Century Fox" ogłosiła, iż rzuca karierę filmową, i chce wstąpić do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia.

NA SEMINARIUM W ARAUCARII

Na budowę Seminarium św. Wincentego a Paulo złożyli: Parafianie z Itaiópolis Cr. 500,00; Parafia św. Michała w Irati Cr. 800.00; Parafianie w Serrinha z okazji głoszenia św. misji — Cr. 1.220,00.

Zarząd Seminarium składa wspaniałomyślnym Ofiarodawcom jak najserdeczniejsze podziękowanie.

PREZYDENT EISENHOWER NIE UŁASKAWIŁ ROSENBERGÓW

WASHINGTON, (IC) — Małżeństwo Ethel i Juliusz Rosenbegrowie, obywatele amerykańscy pochodzenia żydowskiego, przebywają od blisko dwóch lat w celi śmierci więzienia Sing Sing w stanie New York. W kwietniu 1951 r. wielka ława przysięgłych w Nowym Jorku uznała Rosenbergów winnymi szpiegostwa, którego dopuścili się wydając Sowietom tajemnicy związanej z produkcją bomby atomowej. W oparciu o weredykt przysięgłych sędzia federalny Irving Kaufman skazał Rosenbergów na śmierć. Dzienniki nowojorskie z New York Times na czele podkreślały (ostatnio w dniu 15 lutego b. r.), że zarówno sędzia Kaufman, jak i prokurator Saypol, który oskarżał w procesie, są Żydami. Wedle doniesień prasowych sędzia Kaufman wydał wyrok po modlitwach w synagodze i rozmowach z rabinami. W uzasadnieniu wyroku Kaufman podkreślił, że zbrodnia Rosenbergów była gorszą od morderstwa.

Przez dwa lata obrońca Rosenbergów stosował wszelkie możliwe środki prawne, by uzyskać zmianę wyroku. Władze sądowe szły mu w pełni na rękę odraczając wielokrotnie datę egzekucji. Sprawę rozpatrywały już sądy odwoławcze i Sąd Najwyższy w Washingtonie, zatwierdzając zarówno wyrok, jak i wymiar kary. Gdy obrona odwołała się do do prezydenckiego prawa łaski, Prezydent Dwight D. Eisenhower w dniu 11 lutego b.r. odmówił ułaskawienia mówiąc w uzasadnieniu m.in. co następuje: "W naturze swej zbrodnia Rosenbergów przekracza odebranie życia innemu człowiekowi: stanowi ona świadomą zdradę całego narodu, która może w rezultacie przynieść śmierć wielu tysięcy niewinnych obywateli. Czynem swym skazani zdradzili sprawę wolności, za którą ludzie wolni walczą i giną nawet w tej chwili... W interesie narodu amerykańskiego obowiązkiem moim jest nie uchylać wyroku przedstawicieli narodu".

Już po decyzji Prezydenta rozeszła się wiadomość, że Ojciec święty Pius XII interweniował u rządu Stanów Zjednoczonych na rzecz ułaskawienia Rosenbergów. Sprawę wyjaśnił w dniu 14 lutego b.r. były prokurator generalny (minister sprawiedliwości), James McGranery, który stwierdził, że za pośrednictwem Delegatury Apostolskiej w Washingtonie przekazano mu w grudniu wiadomość z Watykanu, że Ojciec św. otrzymał wiele próśb o interwencję w sprawie ułaskawienia i uważa za swój obowiązek przekazać ten fakt do wiadomości Departamentu Sprawiedliwości. Delegatura podkreśliła, że Ojciec św. nie wdaje się w prawną czy faktyczną ocenę sprawy. Delegat Apostolski Arcybiskup A. G. Cicognani, skierował w dniu 13 lutego b.r. pismo do asystenta Prezydenta, gubernatora Shermana Adamsa, w którym podaje dodatkowo, że prośby o interwencję napływają w dalszym ciągu do Watykanu, a prasa lewicowa atakuje Papieża za obojętność w sprawie Rosenbergów.

Przy omawianiu sprawy tej dziennik N. Y. Times podkreśla, że z jednym wyjątkiem niemieckich przestępców wojennych, skazanych w procesie norymberskim, Ojciec św. kierowany poczuciem miłosierdzia, zawsze przychyla się do próśb osób zainteresowanych i interweniuje na rzecz skazanych na śmierć.

Prasa komunistyczna, zarówno sowieckiej strefy wpływów, jak i wychodząca w wolnym świecie, wykorzystuje sprawę Rosenbergów dla zakrojonej na olbrzymią skalę akcji propagandowej, której treścią jest oskarżenie Stanów Zjednoczonych o anty-semityzm. Oczywistym celem tego kierunku propagandy jest odwrócenie uwagi opinii publicznej od prześladowania Żydów w Sowietach i zerwania stosunków dyplomatycznych z państwem Izraela, co wywołało w Stanach Zjednoczonych uczucie odrazy i oburzenia.

Sędzia Kaufman oświadczył, że otrzymuje tysiące listów, telegramów i telefonów z prośbami na rzecz Rosenbergów, ale i z pogróżkami. Sędzia stwierdził jednak, że nie uwzględnia dalszych wniosków obrony o odroczenie egzekucji i termin jej wyznaczy wkrótce.

SPRZEDA SIĘ ZIEMIĘ

Doskonała do uprawy i gospodarstwa; 10 alkrów ziemi w Rio de Caixo, mun. Lapa; i 30 alkrów ziemi w Capoeira Grande; właścicielem jest p. Walenty Cionek; bliższe informacje u p. Floriana Cionka, rua Professor Seba stião Paraná, nr. 209, Curitiba, Paraná.

Z KOLONII

MISJE ŚW. W PARAFII SERRINHA

LICZNY I CHĘTNY UDZIAŁ WIERNYCH — OWOCNA PRACA MISJONARZY

NOWE ŻYCIE W PARAFII

Już 20 lat nie było tu takich głośnych nowin jak w tych ostatnich dniach. Starczy powiedzieć, że były Misje św. Kto wie co to są Misje św. to wie, że taką nowinę słychać daleko i szeroko nawet poza parafią, w której się odbywają takie misje.

Trwały te św. Misje od 22 lutego do 8 marca włącznie.

W pierwszym tygodniu gromadziła się dzień w dzień płeć żeńska, w drugim tygodniu płeć męska. Pełen był kościół w pierwszym tygodniu, pełniejszy jeszcze w drugim. Z początku dawał dobry Bóg piękną pogodę za dnia i księżyć w nocy, aby z daleka przybywający mogli za widoku zajść do domu.

W drugim tygodniu, jako, że o cennych w kościele Bożym mężczyzn się rozchodziło, zwłaszcza takich twardych do nawrócenia jak Szaweł, nocami i wieczorami grzmiało niebo, jak na górze Synaj, gdy przykazania Boże (te dziesięcioro) były głoszone. Zgrana to była symfonia! za dnia Misjonarze grzmieli i groźnie i łagodnie i jak sędziowie i jak kochający duchowni ojcowie z otwartymi ramionami na przyjęcie synów marnotrawnych. Gdy oni skończyli swą dzienną robotę na tym seryńskim odcinku winnicy Pańskiej — grzmiał w swych obłokach groźny sędzia — Bóg jakby mówił: słuchajcie ich, bom ich do was posłał, te moje proroki, bo kto ich słucha — mnie słucha. Błyskawicami siał w nocy i wieczór jakby na oświecenie w duszach ciemnych zakamarków sumienia.

Misjonarzami głoszącymi misje byli, doświadczeni, co po szerokim świecie podróżując, zbierali doświadczenia i patrzyli na heroiczne cnoty i głębokie a błotniste występki.

Ks. Bronisław Niemkiewicz, jako dyrektor misji nie wychodząc niemal z kościoła, i ks. Zygmunt Piotrowski. Obaj obdarzeni silnym, wyraźnym głosem, który przez okna i drzwi kościelne przedzierając się docierał do najbliższych pagórków szedł dalej niesiony opowiadaniami słuchaczy daleko, daleko, aż na São João, aż na Lagão, bo i od tamtych kaplic, gorliwsi zaraz a trochę przygłusi na głos Boży później przybywali na misje.

A dzwony? Te dzwony namaszczone w dniu konsekracji św. Olejami mogłyżby milczeć? głosiły one wejście w kościół Seryński — Misjonarzy.

I tam dzwon co nazywa się "Ave Maria" — codzień wydzwaniał "Anioł Pański" — teraz, jak Archanioł Gabriel zwiastował dni misyjne, dni odkupienia, zbawienia. I ten co nazywa się "św. Stanisław" co zbyt Śmiałego Bolesława nawracał wołał codzień na grzeszników upartych by z grobu grzechów powstali i jak on wskrzeszony Piotrowina dali świadectwo prawdzie.

Szły pojednania jedne po drugich. Wobec dyrektora Misji św. i poza nim, grożące sobie nawzajem zaciśnięte latami całymi pięście rozplatały się i w przebaczający sobie wzajemnie uścisk dłoni się zamieniały. Przebaczyły sobie obelgi, obmowy czy wymówki — niewiasty, dziewczęta, bo i Pan Bóg im przebaczał wiele przy spowiedzi. Do Sakramentu Pokuty przystąpiło przeszło 1.000 osób a mężczyźni byli tu górą.

Komunii św. było 3.000.

Pomagali: W kazaniach godnie wyręczał ks. Franciszek Stawarski przez dwa dni księdza Zygmunta Piotrowskiego, który z powodu wizytacji biskupiej w Malecie, mógł przybyć dopiero po dwu dniach misji.

W pierwszym tygodniu w spowiedziach pomagał ks. Jan Wiśliński, proboszcz z Orleansu, a w następnym tygodniu ks. Ignacy Zabrzeski, proboszcz z Catanduwy i ks. Tadeusz Dziedzic, proboszcz z Araucarii.

Wzruszające do łez były niektóre momenty jak błogosławienie dzieci w sobotę, Komunie św. generalne; te modlitwy wspólne, zwłaszcza śpiewy całego nagromadzonego narodu, a zwłaszcza ostatni dzień misji św. niesienie w procesji krzyża misyjnego postawienie i poświęcenie i ostatnie kazanie i jakby testament krzyżem przypieczętowany, ostatnie upomnienia i polecenia misjonarzy — pożegnanie się pod krzyżem ze słuchaczami, i proboszczem parafii ks. St. Piaseckim. Ks. Proboszcz rzucił w dół pod krzyż misyjny jakby w grób wszystkie zabobonne listy, co w ciągu lat parafianie przynosili czy pisali i te skargi jedne na drugich i te anonimowe paszkwile, by w ten sposób wszystkie spory i niewiara zakończyły się pod tym krzyżem, godłem ofiarnej miłości i odkupienia.

Imbuj na krzyż ofiarował Marcin Urbanik, wyprzedzając innych co też chcieli ofiarować. Antoni Borkowski zajął się przywiezieniem, Wojciech Siuta w swym tartaku opiłował kłóc, Roch Fila i Michał Duda składali go inni jeszcze heblowali, szlifowali; Piotr Puchalski kaligrafował litery; Roch Fila wycinał takowe. Wszystkim tym innym podziękował ks. dyrektor Misji. Tak stoi na wieczną pamiątkę ten krzyż potężny sernowy jak z granitu 6 metrów nad ziemią, 20 cm x 20 cm gruby z szerokimi ramionami, jakby chciał jeszcze nim objąć i przygarnąć tych co z lenistwa lub niedbalstwa ze św. Misji nie skorzystali. Będzie ich nawoływał do nawrotu do Chrystusa, będzie ciągle przypominał nauki Misjonarzy i wszystkim wołał będzie: "W tym znaku zwyciężysz".

Korespondent.

A teraz śpiewał tak cicho, jak matka dziecku najmilszemu, śpiewał kołysankę:

Niech ci jasne śnią się pola
i najdroższej matki twarz,
białe kwiaty, wonne zioła,
łąki, które dobrze znasz.
Niechaj wróci wszystko znane
i przewinie się w twym śnie,
twarze miłe i kochane
i radosne szczęścia dnie...
Śpij cichutko, ukochana,
święta cisza wchodzi w próg,
i przygarnie twoją duszę,
miłościwy Ojciec — Bóg.

Przymknęła oczy, rozwarła je raz jeszcze, uśmiechnęła się i westchnęła...

Gapa poczuł, że jej jasna głowa zaciążyła mu na rękach i zrozumiał...

Tak cicho, tak bez walki odeszła.

Ukołysał ją sam na wieczny sen.

* * *

I spoczęła biała panienka na cmentarzu w Kozach Wielkich w rodzinnym grobowcu, gdzie ją przewieziono z Włoch.

I zaśpiewał jej Gapa raz jeszcze nad grobem "Salve Regina".

Wiosna była i na łąkach kwitnęły sasanki.

Ale w sercu chłopca była śmierć...

Rozdział XVII

DROGA DO GÓRY I DROGA W DÓŁ

Stryj Antoni mało już zajmował się sklepem rządził tam teraz Polek, taki sam uprzejmy, skąpy, rozmiłowany w pieniądzu, jak dobrze udana kopia dawnego pryncypała.

Stryj Antoni zacierał zadowolonym ruchem pulchne dłonie:

— Udał się chłopak. Cielętkiewicz prawdziwy, dziesięć razy grosz oglądnie, nim go wyda. Znać, że ma dobrą szkołę.

No, cóż Melciu, odpoczął człowiek na stare lata, chłopak wszystkiego przypilnuje, a ja sobie tylko pieniążki zagarniam i liczę. O, zaganiał człowiek, zaganiał, od ust sobie i drugim odejmował, żeby tylko kapitalik rósł.

No i co ci z tego? Na drugi świat nie weźmiem.y

— Ty to zawsze musisz człowieka zwarzyć.

A Melcia podnosi wyblakłe oczy znad roboty. Dawniej nie śmiała mężowi zwrócić uwagi, tak jakoś on rządził we wszystkim a ona poddawała się w milczeniu. Ale z latami coraz cięższe myśli nadchodziły biedną Melcię, bo w młodości można umrzeć, ale w starości trzeba. A Melcia kochała swego Antoniego i

Maria Czeska-Mączyńska

PIĘCIU CHŁOPAKÓW pana majstra

Powieść

(18)

lęk ją chwytał o jego duszę. Więc chociaż wiedziała, że się zacznie złościć, mówiła:

— No, bo sam powiedz, Antosiu, co nam z tego? Ja, tak sobie nieraz myślę, bo mam dużo czasu do zastanowienia się nad tym, co minęło i nad tym, co przyjść musi, po cośmy właściwie tak ten grosz ciułali, Antosiu. Ja i ty?

— Dobra sobie po co? No, żeby mieć. Żebyś mogła sobie na stare lata wygodnie siedzieć i nie troskać się, co będziesz jutro jadła.

— Ech, mieć. Mielibyśmy mniej, ale i tak by nam do życia wystarczyło a nie było by obrazy Boskiej.

— Jakiej znowu obrazy Boskiej? Kobieto.

— A no, mało się to ludzie napomstowali, żeś tam czasem nie doważył, żeś tam czasem źle policzył, a zawsze na swoją korzyść. Żeś, jak dziecko posłali, zaraz najgorszy towar ze sklepu dał.

— I, dobry kupiec musi dbać, żeby towar szedł.

— Ale dobry kupiec powinien być i uczciwym kupcem.

Gadaj zdrowa.

— A co cię to subiekci naprzeklinali, że jedzenie było podłe, że się im szkody z pensji wytrącało.

— To tam już ty, nie ja.

— A ile się to biednych odprawiło od progu: — Niech Pan Bóg opatrzy, tutaj się nic nie daje, tylko do gminy, tyle się dało, co mus był. I to ja, ja sama tyle razy powtórzyłam. A teraz sobie nieraz myślę, że jak umrę a dusza moja stanie przed bramami nieba, tak nędzna, jak ci biedacy pod naszym progiem, to mi tam święty Piotr powie: — Niech Pan Bóg opatrzy, tu się nic nie daje. — Bo przecież, jaką miarkę mierzysz, taką ci odmierzą.

— No to wielka rzecz! Nie puszczą cię do nieba, to się przespacerujesz do piekła. Ja tam w ostatniej chwili będę żałował za wszystkie grzechy i pójdę sobie prościutko do nieba.

— Jak ci czasu stanie, by ten żal obudzić. Do jednego śmierc przychodzi z całym dworem, u drzwi stoi i puka po sto razy, ale do drugiego to skrada się jak złodziej. A skąd ty wiesz, jak ona do ciebie przyjdzie? A nie byłeś już u spowiedzi świętej. ze dwadzieścia lat. I święty nie byłeś. Oj nie.

— Oj, piła się z ciebie robi, Melciu. Tyle ci razy mówiłem, że od kazań są księża, a nie żony. I w porządeczku.

—A kiedy ci ten ksiądz kazanie powie, kiedy do kościoła nie chodzisz, a jak idziesz raz na czas, to nigdy na sumę?

Pan Antoni ramionami ruszał, uśmiechał się przymilnie, jak do najlepszego gościa i wynosił się do drugiego pokoju; niech sobie Melcia ścianie kazanie prawi.

Melcia wzdychała. Dopóki byli młodzi oboje, myślała sobie: całe życie przede mną, ale z latami przychodziła wiedza, że co dawnej określało się jako możliwość, to teraz zaczynało istnieć jako pewność, i wstawał lęk, że przyjdzie chwila, gdzie za całe to życie trzeba będzie odpowiedzieć przed Bogiem. I oglądała się Melcia trwożnie na tę drogę przebytą. Nie było tam wielkich grzechów, ale były małe, drobne, codzienne, czepiające się życia, jak osty szat, do odczepiania trudne.

Budziło się w niej pragnienie poprawy, a nawyk lat tę poprawę utrudniał aż do niemożliwości.

Mówiła sobie: — na tamten świat nie weźmiesz, więc daj, czy to ku chwale Bożej, czy biednego poratuj... a było jej żal.

I ta walka pomiędzy nawykiem a pragnieniem poprawy była taka męcząca.

A więcej jeszcze niźli o siebie bała się o Antosia. Dla niego grosz stawał się bogiem, jemu tylko służył, dla niego żył, poza nim nic w życiu nie widział.

Gdy Polek przynosił wieczorem kasę i gdy siadali do rozrachunku, sprawiali czasem wrażenie dwóch wygładniałych psów żrących się o kość. Jeden drugiego usiłował przechytrzyć, jeden drugiemu wydrzeć zysk.

A patrzyli wtedy na siebie jak dwaj wrogowie.

A Melcia drżała...

Antoś miał taką krótką szyję, był taki gruby i tak mu krew biła do twarzy. Radziła nieraz: — Zostaw już Polkowi sklep, niech ci się raz w miesiącu z dochodu wylicza, szkoda zdrowia.

— Acha, pozwól kurze grzędy, ona zechce wszędy. Ładnie bym na tym wyszedł.

Więc kłucili się dalej, co wieczór o każdy grosz.

Albo szeptali i robili plany, jakby coś z podatku urwać albo wybrakowany towar kupić.

Na strychu stare graty mole jadły, pleśniały buty po szafach, ale jeżeli Melcia dała komuś starą, rozlatującą się koszulę, robiła się awantura.

I kończył niezmiennie :

— Jak umrę, to sobie wszystko możesz rozdarować, ale póki żyję, wara!

A Polek dorzucał wtedy zjadliwie:

— Stryjenka to by wszystko rozdała. Jak co stare, to przecie jeszcze i tak sprzedać można. Żyda zawołam i da bodaj kilka groszy. Dzisiaj ciężkie czasy, ludzie na nowo nie stać, to chętnie starzyznę kupują.

A stryj promieniał.

NA WESOŁO

DO BANI Z DOKTOREM!

Był mroźny — ale słoneczny dzień, gdy pan Żdziebko spotkał pana Dłutko, siedzącego na ławce w Alejach Ujazdowskich:

...Spontanicznie pana pozdrawiam— panie Dłutko!

— Sto lat!... Niezmiernie się cieszę z oglądania pańskiego szanownego oblicza, w którym odbija się cały zachwyt i poszanowanie dla naszej ludowo-demokratycznej rzeczywistości!...

— A co?... Aż tak mizernie wyglądam.

— Mizernie, to swoją drogą!... Ale jakoś pan skrzywiony, jakby nie wiem jakie boleści panu dokuczali!... Nagniotki pana pieką, czy może.. tfu, tfu — robaczek wyrostkowy sabotaż w pańskim żołądku uprawia?

— Gorzej, kochany panie Dłutko!... Wyobraź pan sobie, że nerki mnie nawalili i tak bolą, że cały skręcam się poniekąd!...

— Pierwszy raz?

— Skręcam się ?... Nie!... Pierwszy raz mnie skręciło, jak mnie te ludowe demokracje za skórę zastrzykli!... A teraz mnie skręca po raz drugi!...

... Nie pytam się o to, co i ile razy pana skręciło — tylko czy nerki wyżej wspomniane poraz pierwszy panu nawalili i bolą?

— Ale skąd!... Parę razy przed tym już mnie pobolewali, ale tym razem bolą ponad normę!...

— Ponad normę?... Znaczy się, stachanowskie nerki pan masz!... Widocznie zobowiązali się w dniu święta planu sześcioletniego, że normę przekroczą w iluś tam procentach, no i przekroczyli!... Stąd masz pan te nieprzewidziane dolegliwości!... I módl się pan do Opatrzności, żeby czasem wątroba albo śledziona nie zechciały stanąć do przodowniczego wyścigu pracy dla budowy naszego radosnego socjalizmu!...

...Panie Dłutko nie dobijaj mnie pan tymi socjalistycznymi nerkami, bo i tak ciemno mnie się w oczach robi!...

— Byłeś pan u doktora?

— Byłem. Wczoraj.

— I co panu zapisał?

— To, co można dostać w państwowych aptekach. Jakieś akwe estilate trzy razy dziennie zamiast jedzenia.

— Dlaczego zamiast?

— Żeby za jednym zamachem do diety się przyzwyczaić, bo po tym zniesieniu kartek na artykuły spożywcze — tak zwane jedzenie czyli konsumcja stanęła pod dużym znakiem zapytania. Więc lepiej odrazu zacząć się przyzwyczajać do tej akwy distilaty!...

— Pigułek żadnych panu nie zapisał?

— Nie. Powiedział, że to wyrzucony atrament — bo pigułki, to przesąd burżuazyjno-kapitalistyczny i dlatego ich tylko zagranicą można dostać i że jeżeli mam jakiegoś zagranicznego krewnego podżegacza wojennego, to niech mnie przyśle zastrzyki uspakajające!... Natomiast zabronił mnie kategorycznie utrzymywać jakiekolwiek zażyłe stosunki z alkoholem!... Że niby przez nadmierne użycie alkoholu nerki nie mogą normalnie pracować!...

— No pewnie. I z państwowo-twórczego punktu widzenia nie potrafią wykonać zaciągniętych wobec ludowej rzeczywistości zobowiązań!... No i, czy stosujesz się pan przynajmniej do wyżej postawionej diagnozy?

— Właśnie się nad tem zastanawiam!...

— A co.. Doktorowi pan nie wierzysz?

— Jakby pan zgadł, panie Dłutko!

— Dlaczego, panie Żdziebko?... O dtego przecież on jest doktór i eskulap, żeby znał się na chorych!...

— A czytałeś pan "Trybunę Ludu"?... O tem doktorskim spisku na Kremlu, co to chcieli otruć wszystkich radzieckich ministrów i marszałków ze Stalinem na czele!...

— Przecież pan nie jesteś marszałkiem!

— Całe szczęście!... Ale wolno mnie stracić zaufanie do doktorów po takim dyplomatycznym skandalu!?...

— Myślisz pan, że taki doktór poleciałby na pana i chciałby pana struć?!

—A dlaczego nie?... Co ja jestem gorszy od Żdanowa albo od Wasilewskiego?...

—Gorszy napewno nie — ale żadnego takiego stanowiska pan nie piastujesz, żeby warto było na pana się połaszczyć!...

— Ale na pana Rokossowskiego warto?...

— To już prędzej!...

—No widzisz, pan!... Ale zanim co — trzeba na kimś eksperyment robić, żeby się potem nie zblamować!

Czym pan zagwarantujesz, że taki doktór nie zamierza ze mnie królika doświadczalnego zrobić?...

Tym bardziej, że ja jestem z nim już dawno na pieńku!

— Z jakiego powodu?

— Od zeszłego roku, jak mnie zamiast ślepej kiszki żylaki wyciął!... A dzisiaj pisze na recepcie akwa dedestylata — a kto wie, czy w tej akwie arszeniaku nie ma albo strychniny...

— I pan w to wierzysz, że te doktory na tym Kremlu rzeczywiście truli?

— Wierzyć — to ja już dawno nie wierzę w to wszystko, co oni wypisują — ale na wszelki wypadek ostrożnym trzeba być!... Bo logicznie biorąc, czy taki doktór ma prawo mieć chęć skrócić jednemu albo drugiemu nasłańcowi jego szczęśliwe okupacyjne życie? Za to, że nam życie skracają i zapaskudzają!

— Logicznie i teoretycznie nie tylko doktór!... Ja sam, jak przyjdzie co do czego — z kozikiem będę ganiał i sprawiedliwości szukał!... Ale już nie tej ludowej — tylko prawdziwej!...

—Każdy będzie szukał, bo wszyscy my są pokrzywdzeni!... ale w międzyczasie kto może wiedzieć, czy na moich nerkach eksperymentów się nie robi?!

— Aleś się pan uczepił, panie Żdziebko!

— Ja się uczepiłem?... To oni sami do tego doprowadzili, że człowiek już własnemu doktorowi i własnym nerkom nie wierzy!...

—I co pan zamiarujesz robić?

— Żadnej akwy destylaty nie będę pił!

— Tylko co?

— Alkohol!...

— Przecież samżeś pan zaznaczył, że z powodu alkoholu nerki nie mogą normalnie pracować!

— To niech nie pracują!.. Wystarczy, że mnie zmuszają za stachanowca biegać i budować socjalistyczną przyszłość Marksa - Lenina!... Niech przynajmniej nerki odpoczną!...

— Doktorowi będziesz się pan sprzeciwiać?!

— Do bani z doktorem!... A na dowód, że nie mam nic przeciw temu, żeby tych gnębicieli w słoneczko szarpanych arszeniakiem częstował — w te pędy idę do pierwszej knajpy i na jego cześć zalewam się w pestkę!... Idziesz pan dla towarzystwa?

— O wiele jeżeli pan zapraszasz — to bez dwóch zdań! Spontanicznie!

WESOŁY KĄCIK

SPOSÓB

— W jaki sposób mogłeś zostać wybrany posłem, skoro nigdy dotychczas nie zajmowałeś się polityką.

— Po prostu zajmowałem zawsze inne stanowisko, niż mój przeciwnik.

—No dobrze, ale przecież cię nikt nie znał?

— I to właśnie mnie ocaliło. Sądzę bowiem, że ci wszyscy, którzy mnie znali, głosowali na niego, a ci, którzy jego znali — głosowali na mnie. A ponieważ on był więcej znany niż ja, więc!...

SŁOMA

Gdy sowiecki robotnik Nikitin, opuszczał wieczorem swą fabrykę, pchając przed sobą taczki wypełnione słomą, zatrzymano go przy bramie. Strażnik starannie przetrząsnął słomę, ale niczego nie znalazł. Powtarzało się to przez szereg dni, ale mimo najstaranniejszych rewizji znajdowano tylko słomę.

Po miesiącu strażnik przy bramie powiada:

— Słuchaj no, Nikitin, za parę dni przenoszą mnie gdzieś aż za Ural, możesz więc mówić ze mną całkiem otwarcie. Daję ci słowo, że nikomu tego nie powiem. Jestem po prostu ciekaw co ty właściwie kradniesz?

— Co? — taczki... — stwierdził sucho Nikitin.

Tak dla bohaterskiego narodu polskiego, jak i dla Anglików, Amerykanów i Brazylian, ludzi wszystkich ras, jest jedna tylko cena, lecz zawsze przyjacielska w składach CASAS PERNAMBUCANAS, które sprzedają materiały łokciowe po najniższej cenie w całej Brazylii. Kolory mocne i miłe.
PRAÇA TIRADENTES, 562
Av. Rep. Argentina, Portão, 4.095. — CURITIBA

Adwokat
DR LUCJAN KASPRZAK
— MÓWI SIĘ PO POLSKU —
Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

Para o bom funcionamento do Estomago e Intestinos
USAR:
ELIXIR WESTPHALEN

— Jakbyś mi z języka zdjął, panie dziejku. To samo właśnie chcałem powiedzieć. Nic się w gospodarstwie nie powinno marnować. Rozdać lekko, ale nabyć trudno. Co człowiek jeszcze wie, jakie czasy mogą przyjść? W czasie wojny to każda szmata miała swoją wartość. Mleko niejedna baba przez miesiąc nosiła za taką parę spodni, co to już nawet łat nie było na czym przywalać. To były czasy dla kupca!

Sklep był pusty, a cały towar pod łóżkami, pod szafami, w piwnicy, gdzie się dało, to to, panie dziejku, ceny w górę skakały jak żywe. Co tam wiele gadać, kupiec był wtedy pan; nie on się kłaniał, ale jemu się wszyscy kłaniali, żeby bodaj coś sprzedać raczył. A teraz każdej babie, co za 10 groszy cykorii kupi, padaj do nóg.

W tej samej właśnie nadziei, że mogą przyjść jeszcze gorsze czasy, stryj Antoni cały swój kapitał trzymał w domu, upchany po szufladach, po pudełkach. Nie niosło to procentu, ale tak było miło, przeliczyć, śliniąc palce, banknoty, albo układać sobie złote dolary w pudełeczku.

Złodzieja się nie bał. Skąd by taki wiedział, że w pudełku po paście są dolary albo banknoty zaszyte w starym pantoflu. Melcia nie wiedziała, a złodziej by wiedział?

Dobrze się kiedyś Polek naszuka, nim wszystko znajdzie.

A niech tam.

Polek wrócił tego dnia ze sklepu zły, oddał kasę bez gadania i zapalił papierosa potem wyciągnął gazety z kieszeni i podsunął stryjowi pod nos.

— Niech stryj czyta... Dyziową powieść zaczęli drukować...

A tutaj znowu piszą o sukcesach Gapy... Ano idą braciszkowie drogą do góry a człowiek musi cały dzień pieprz ważyć... A co mam za to! Pytam się stryja, co ja za to mam? Tę marną pensyjkę? Żeby nie posag Dorki, to bym z tego nie wyżył, a i tak ledwo dyszę.

— No, no, wiedzą sąsiedzi, panie dziejku, jak kto siedzi. Już ty tam sobie krzywdy nie zrobisz — mruknął stryj.

— O, przy stryjowej kontroli to się nigdy nie da. Żeby stryj wiedział, dokładam do tego interesu.

— Każdy kupiec dokłada, a żyje i kamienice buduje — śmiał się stryj.

Dora weszła i nakrywała do stołu. Nie była ładna ta Polkowa żona. Niska, przysadzista, o twarzy czerwonej i pospolitej, miała jednak jeden wielki wdzięk — uśmiech. Pogodny, życzliwy, cierpliwy uśmiech. I ten uśmiech sprawiał, że w jej towarzystwie każdy czuł się jakoś dziwnie dobrze. Promieniała z niej życzliwość dla całego świata, każdemu starała się usłużyć, każdemu wygodzić. Wiedziała, że jest brzydka i że urodą serca męża nie zdobędzie, więc starała się go sobie zjednać dobrocią. Wiedziała, że się ożenił z nią tylko dla pieniędzy. Pierwsze tygodnie ich małżeńskiego pożycia były trudne, ale potem jakoś się ułożyło; jej pogodne usposobienie ułatwiało życie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

... de juntar cinzas
..... de carregar lenha
.... de fumaceira na cozinha
estão aí os econômicos FOGÕES DÁKO
O fogão DÁKO à querosene significa economia de tempo e trabalho, maior asseio, segurança e adorno para a casa.
Suas linhas elegantes, acabamento esmerado, manejo simples e excelente resultado no uso constituem justo motivo de orgulho para a dona da casa.
CONHEÇA A COMPLETA LINHA DOS FOGÕES DÁKO. MODELOS SIMPLES OU DE LUXO. NO PROSDOCIMO!
SEM INSTALAÇÃO
SEM PRESSÃO
SEM PERIGO
SEM MÉCHA
SEM FUMAÇA
SEM CHEIRO
prosdocimo s.a.
IMPORTAÇÃO E COMÉRCIO
ossiça eferindo osdocimo

FIRMA IMOBILIÁRIA MATOGROSSENSE jest zarejestrowana w Cuiabá, stolicy Mato Grosso pod num. 2.951 i zaarchiwowana w "Junta Comercial do Paraná pod num. 26.729.

Korzystajcie ze wspaniałej okazji, jaką nastręcza "IMOBILIÁRIA MATOGROSSENSE" dla zwaloryzowania swego kapitału, nabywając na dogodnych warunkach spłaty, oraz cieszących się gwarancją prawa, najlepszych ziem w Brazylii, położonych w meijscowościach: Amambai, Dourados, Rio Brilhante, Coxim, Rondonópolis, Barra do Garças, Cuiabá, Aripuanã, Rosário do Oeste i wielu innych do uprawy kawy — ryżu — fiżonu — kukurudzy i ziemniaków. Nasi agenci są należycie upoważnieni. Mamy do sprzedania 10-cio alkrowe kolonie w AMAMMAI' i CUIABA'.

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMÃOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Rua Monsenhor Celso, 31 (Matriz)
Praça Zacarias, 92 (Filial)
PONTA GROSSA
Rua 15 de Novembro, 499 (Filial)

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach.
Przyjmuje od 3-ej do 5-ej
DR MENDES DE ARAUJO
Avenida João Pessoa, 68

DR CARLOS HELLER
Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.
Kons. Av. João Pessoa, 68.
Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 3-ej do 5-ej.
Telefon 4527
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI
— Lekarz chirurg —
Choroby kobiece
KLINIKA OGÓLNA
Kons. Praça Tiradentes, 322
Res. Rua Treze de Maio, 879, Telefon 1036
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

Dr HYGINO A. TEMPSKI
Adwokat: Sprawy cywilne, kryminalne, i handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA - PARANÁ

DRA. CATHARINA LEOFFLER
— LEKARZ —
Ukończyła Uniwersytet Parański i Uniwersytet w Monachium.
R. PRESIDENTE FARIA, 515
Apto. 4 — Telefon, 4406
Przyjmuje od 2½ do 5-tej.

WINCENTY FLENIK
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć : od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 593.
— CURITBA —

"DWA ŚWIATY" — M. Pawlikowskiego wyszła z druku i jest do nabycia w Redakcji "Ludu"; cena Cr$. 90,00; wysyła się po nadesłaniu należności.

SAÚDE FÔRÇA
HÆMATOGEN do D'HOMMEL
LAB. REUNIDOS PARANÁ LTDA.
Caixa Post [illegible]

ISKIERKI

* Prywatny testament Hitlera, spisany na krótko przed samobójstwem w Berlinie, jest ważny — orzekł sąd w Düsseldorfie. Partia hitlerowska i pońsdwo są głównymi spadkobiercami, ale nie wnoszą pretensji. Wobec tego odrzucono pretensje siostry Hitlera Pauli o prawo rozporządzania odnośnie ogłoszenia "Tischgesprachen". (Rozmowy Hitlera przy stole).

* Na ożywionej ulicy w Norymberdze eksplodowały dwie "bomby" i deszcz ulotek wysypał się na chodniki. Ulotki firmowane przez okręg FDJ (Młodzież komunistyczna) zawierały ataki na umowy niemiecko-alianckie.

* 53-letni Francuz z Roubaix uratował życie 253 osobom, oddając im 110 litrów swojej krwi. Jest rzeczą ciekawą, że on sam doznał złamania kości w 19 miejscach w wypadku samochodowym i dwa lata leczył się w szpitalu. Musiano go również ratować transfuzjami. Obecnie zaś cieszy się doskonałym zdrowiem.

DR. E. TEMPSKI - Lekarz
PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

ESCRITÓRIO TÉCNICO
J. FICIŃSKI - Inżynier
ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. BIURO: RUA QUINZE DE NOVEMBRO, 266, 1-sze piętro — Sala 12. — EDIFICIO JOSE' LOUREIRO.
TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANA'

MINERVA DROGARIAS E FARAMACIAS
Matriz: CURITIBA, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 220 - 1220 - 2220 Filiais: Farmácias — "PRINCIPAL", BRASIL, MINERVA 15, SUISSA e POPULAR w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO - FARMACEUTYCZNA
NA CAŁY STAN PARANÁ
Posiada filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich wężłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossje, Jacarèzinho, Londrina, Paranaguá, União da Vitória, Antonina i Maringá.
Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

A MODESTA
RUA JOSE' BONIFACIO, 122
Wielki wybór obuwia i materiałów łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

ESTAMPARIA AMERICANA
COMÉRCIO E INDUSTRIA
MARJAN JEZIERSKI
Filia: Rua Lourenço Pinto, 94
(w pobliżu Praça CARLOS GOMES) — CURITIBA
CENTRALA: RUA 25 DE MARÇO, 717 — SÃO PAULO
Kupcom daje się artykuły po cenie hurtownej. — "Armarinhos e miudezas em geral. Artigos de Malha". — Wielki wybór biżuterii nowoczesnej, zabawek, artykułów z plastyki, bluzy dla pań, tip.
ARTYKUŁY Z DESENIAMI WŁASNEGO WYROBU
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

"A VENCEDORA"
FRANCISZEK LACHOWSKI
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp.
— Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych. —

BIURO ADWOKACKIE
DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
DR ZACARIAS EMILIANO SELEME
DR EDWARD ŻELAK
Załatwiają:— Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, rolnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA

CASA DE SAÚDE
Dr. Moysés Paciornik
OODZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI
KOMPLETNE URZĄDZENIE DLA PORODÓW I OPERACJI
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — Fone 444 — CURITIBA

CASA DE SAÚDE
SÃO FRANCISCO
Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
RUA SÃO FRANCISCO N.º 147 — CURITIBA — Telefon 1043
Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumator X na płuca. APARAT ROENTGENA — DIATERMIA.
Raios ULTRA—VIOLETA, ZYSTOSKÓPIA
Przyjmuje od godziny 2 - 5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

CASA PARIS - Okazja
FÁBRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcze damskie amerykańskie po 220,00.
PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

DR STANISŁAW BEMBEN
Lekarz — Klinika ogólna : leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R .Julia da Costa, 368
Curitiba - Telefon 4376

DR. ELIAS JOSÉ HANNA
— LEKARZ —
Leczy choroby uszu, nosa i gardła.
Konsultorium:
Rua Monsenhor Celso, 136
Res.: Rua Trajano Reis, 37
CURITIBA — PARANA'

Radios Philips
Revendedores Autorisados
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111-115
CURITIBA — PARANA'

Casa Cruzeiro
Sielski, Salqueiro & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia kuchenne. Szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp.
CENY NISKIE.

SZKŁO DO OKIEN, LUSTRA, RZEŹBY, OBRAZY, WYROBY ARTYSTYCZNE Z DRZEW, NACZYNIA PORCELANOWE, KRYSZTAŁY, DEWOCJONALIA, RZEŹBY, ŻELAZO.
VIDRAÇARIA VITRAUX BRASIL
MARCA REGISTRADA
VIDRAÇARIA VITRAUX
ZAŁOŻONA W 1903 R.
REINALDO V. D. OSTEN e CIA. LTDA.
Rua Marechal Deodoro, 254 - Tel. 1335 - Cx. Postal 149
Telegr.: "VITRAUX" - CURITIBA - PARANA' - BRASIL
Politura "Bisotagem" "Opacação" i Szlifowanie szkła
Wstawia się szyby różnej jakości i rozmiaru.

OUPERIAL
Uwaga Rolnicy! "PERENOX"
Marka, która budzi zaufanie | chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.
"DETEPÓ" - 5
IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE.
Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad !
Przedstawicielem na Paranę jest :
GUERRA REGO & CIA. LTDA.
RUA COMENDADOR ARAUJO, 535
CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANA'

Materiały łokciowe
SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA
JOHNSSON & Cia.
Praça Generoso Marques, 26
CAIXA POSTA 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO
TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA
MÓWI SIĘ PO POLSKU

CASA dos PINTORES
PRAÇA ZACARIAS, 12; — FONE 2694.
CAIXA POSTAL 347
WERNECK & Cia Ltda.
Mówi się po polsku
FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES
«ROCHEDO»

Z POLSKI I O POLSCE

BADANIA NAD POCZĄTKAMI POLSKI

WYKOPALISKA W GDAŃSKU RZUCAJĄ NOWE ŚWIATŁO NA NASZE DZIEJE

Warszawskbi "Przegląd Powszechny" zamieszcza ciekawy artykuł Bolesława Hertyńskiego o ostatnich badaniach nad początkami Państwa Polskiego.

"Millenium" — tysiąclecie powstania Państwa Polskiego zbliża się do nas szybkim krokiem. W całym kraju trwają przygotowania do godnego obchodu tej niebywałej rocznicy. Ponieważ zabytki piśmiennicze z X w. odnoszące się do naszej historii są rzadkie, decydujący głos w tworzeniu naszej wiedzy o zaczątkach państwowości będą mieli archeolodzy. Na terenie całej Polski toczą się badania w skali dotychczas niespotykanej. Prasa donosi o rewelacyjnych odkryciach w Poznaniu, na terenie dawnych Grodów Czerwinskich, na Pomorzu...

Jednym z najciekawszych znalezisk jest niewątpliwie odkrycie wczesnośredniowiecznego Grodu Gdańskiego. Badania toczą się pod kierunkiem prof. Konrada Jażdżewskiego, dr Janiny Kamińskiej z ramienia Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego przy Ministerstwie Kultury i Sztuki. Główny wykop znajdujący się na Starym Mieście u zbiegu Rycerskiej i Dylinek posiada powierzchnię około 300 m kwadratowych i eksploatowany jest już blisko 5 lat (1948 — 1952).

Na przestrzeni nieco większej niż dwa wieki od przełomu XI i XII w. do roku 1308 (czarna data w dziejach Gdańska oznaczająca opanowanie Grodu przez Krzyżaków) — odkryto 9 warstw przyciesiowych partii domostw i ulic. Każda warstwa posiada przeciętnie grubość 2 cm. Próbne wiercenia pozwalają spodziewać się jeszcze dalszych pokładów, których ogólna liczba dojdzie — jak sądzą — do imponującej cyfry 17 — 19 warstw wczesnośredniowiecznych konstrukcji drewnianych. Warstwy te przekładane pasmem gnoju i odpadków dają pokład archeologiczny ponad czterometrowej grubości. Nad tym wszystkim wznosi się jeszcze ponad metrowy płaszcz ziemny i gruz pochodzący z późnego średniowiecza i czasów nowożytnych.

Warunki były tutaj wyjątkowo konserwujące z powodu obecności wody zaskórnej i chemicznych pochodnych rozkładu części organicznych (garbnik, betulina, metan). Temu właśnie zawdzięczamy, że Gdańsk jest najbogatszym naszym znaleziskiem wczesnośredniowiecznym jeśli chodzi o takie rzeczy jak tkaniny barwne, szczątki zwierząt i roślin (zachowało się całe wczesnosredniowieczne jajko kurze wsadzone zapewne pod podłogę w celach magicznych).

Archeolodzy badają obecnie dzielnicę Grodu zamieszkałą przez ubogą ludność rzemieślniczo-rybacką. Dotychczasowe prace odsłoniły 1/60 pierwotnej powierzchni całego Gdańska z XIII w, "Całego" to znaczy z podgrodziem, targiem i portem.

Drobiazgowa analiza materiału wykopaliskowego pozwala wniknąć głęboko w strukturę społeczno-ekonomiczno Grodowej społeczności. Dwa zwłaszcza bezsporne wyniki naukowe zasługują na podkreślenie: 1. w Grodzie mieszkał żywioł etnicznie słowiański (90% zabytków nosi charakter pomorsko-polski a zwłaszcza typowe naczynia, typowe budownictwo i ozdoby); 2. Gdańsk był regularnym organizmem miejskim o charakterze produkcyjnym na długo przed nadaniem mu samorządu tj. prawa lubeckiego i pojawieniem się tam żywiołu niemieckiego (o tym świadczy rozwinięte świetnie rybołóstwo morskie i rzeczne, kilkadziesiąt wyspecjalizowanych rzemiosł i przemysłów domowych oraz ożywiony handel zewnętrzny i zagraniczny).

Wyniki poszukiwań przedstawia społeczeństwu interesująca wystawa otwarta w jesieni w Muzeum Pomorskim w Gdańsku. Na wystawie znajdujemy przedmioty budzące podziw dla rozwiniętych świetnie rzemiosł, o czym świadczy rekonstrukcja łodzi, arcydzieło gdańskich korabielników, oraz piękne ozdobne obuwie tamtejszych szewców. Uwagę zwiedzających pociągają ozdoby, przedmioty kultu (krzyżyki bursztynowe, występujące razem z amuletami pogańskimi) oraz gry i zabawy (pięciostrunne gęśliki praojców!)

Wystawa przekształcona zostanie w stały dział archeologiczny Muzeum. Badania pójdą dalej i głębiej. Archeolodzy wysuwają słuszne żądania, aby żadnych prac budowlanych czy instalacyjnych na terenie miasta nie podejmowano bez nadzoru naukowego. Dotychczasowa pomoc i opieka władz oraz bogate wyniki naukowe pozwalają ufać, że wielka szansa stojąca przed polską archeologią i historią będzie w pełni wykorzystana.

BOLESŁAW HERTYŃSKI

PRACE NAD ZJEDNOCZENIEM OBOZU — NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO —

LONDYN, (PAT) — Od kilku tygodni przedstawiciele stronnictw i ugrupowań, wchodzących w skład Rady Narodowej R.P., odbywają narady, mające na celu ustalenie podstaw dla dyskusji z niepodległościowymi stronnictwami i ugrupowaniami, będącymi w opozycji, na temat zasad zjednoczenia polskiego obozu niepodległościowego. Narady odbywają się w oparciu zarówno o tezy i wypowiedzi gen. Kazimierza Sosnkowskiego, ogłoszone w czasie jego ostaniego pobytu w Londynie jak i o materiały, przedłożone przez uczestników obrad.

Rząd R.P. — chociaż w rokowaniach stronnictw i ugrupowań, rzecz prosta, nie bierze bezpośredniego udziału — przywiązuje naturalnie wielką wagę do pracy zmierzającej do osiągnięcia porozumienia. W tym celu dnia 3 marca b.r. na zaproszenie Prezesa Rady Ministrów odbyła się w jego gabinecie konferencja, w której wzięli udział wszyscy członkowie Rady, Prezes Rady Narodowej R.P. Amb. W. Grzybowski, oraz następujące osoby, uczestniczące stale w naradach zjednoczeniowych: pp. dr. T. Bugayski, dr. J. Gawenda, dr. M. Grażyński, mec. J. Kuncewicz, red. S. Mackiewicz, dr. K. Ostrowski, prezes B. Podoski, prof. A. Pragier, red. S. Sopicki. Nie mogli przybyć inż. J. Kaźmierski, red. K. Okulicz i gen. Z. Podhorski.

Konferencja wykazała, że dotychczasowe prace są już daleko posunięte i odbywają się w atmosferze wzajemnego zrozumienia oraz są nacechowane pragnieniem osiągnięcia zjednoczenia politycznego. Zarysowały się już wyraźne zasady, które muszą obowiązywać wszystkich Polaków, znajdujących się w wolnym świecie, w ich walce o niepodległość, a także przedyskutowano już wiele propozycji, mogących doprowadzić do usunięcia przeszkód na drodze do zjednoczenia. Zdaniem uczestników konferencji na ten temat opinia polska będzie informowana.

USTAWICZNA REORGANIZACJA REŻIMU

LONDYN, (IC) — Prasa komunistyczna w Polsce bezustannie ogłasza "nowe nominacje w ministerstwach". Są to z reguły nominacje na t.zw. podsekretarzy stanu, czyli wiceministrów w licznych ministerstwach reżimowych.

Jak wiadomo, nowy reżim warszawski powołany został w kilka dni po "wyborach", na początku listopada ub.r. Wyznaczeni zostali wówczas "ministrowie", wybrani z pośród najposłuszniejszych wobec Moskwy członków kompartii w Polsce. Ale z mianowaniem tych ministrów organizacja nowego reżimu komunistycznego w Polsce wcale nie została ukończona. Dokręca się ją dopiero teraz. Struktura bowiem urzędnicza ministerstw w ustroju komunistycznym nie jest prosta.

Na czele stoi minister, wybrany przez głównego agenta sowieckiego z pośród najbardziej wypróbowanych członków kompartii. Ten minister jest szyldem na zewnątrz. Jego odpowiednikiem wewnętrznym jest "kontroler" czyli szara eminencja, najczęściej działu personalnego, delegowany przez Bezpiekę, czy wprost przez NKW, dla kontroli działalności ministra. Ten kontroler jest właściwym rządcą ministerstwa i podległych jemu spraw. W bardzo wielu wypadkach kontrolerem w ministerstwach reżimowych są obywatele sowieccy, słabo najczęściej mówiący po polsku.

Ale i na tym nie kończy się organizacja "góry" ministerstw komunistycznych. Potrzebny jeszcze jest człowiek, który by istotnie w takim ministerstwa pracował. Komuniści na to stanowisko przeznaczają właśnie podsekretarza stanu, czyli wiceministra. Na stanowisko to mianowany jest zazwyczaj fachowiec. I tak: Minister reprezentuje, sowiecki kontroler kontroluje, wiceminister wreszcie jest fachowym pracownikiem i najczęściej pracuje przy pomocy podwładnych sobie niższych urzędników.

Wspomniane nominacje, które obecnie ogłaszane są w Polsce dotyczą właśnie owych wiceministrów. To, że te nominacje przychodzą dopiero w dwa lub nawet trzy miesiące po uformowaniu rządu świadczy, że w istocie komunistom nie zależy na szybkim i sprawnym funkcjonowaniu ministerstw, lecz na zachowaniu form, naznaczonych Warszawie przez Kremlin, oraz na marksistowskiej prawomyślności ministerialnych urzędników.

W ramach ustawicznej reorganizacji reżimu, Bierut zamianował w dniu 17 lutego towarzysza Jerzego Knapika kierownikiem ministerstwa Przemysłu Drzewnego i Papierniczego. Jerzy Knapik kierować ma tym nowym ministerstwem jako podsekretarz stanu. O utworzeniu tego ministerstwa nie było dotąd żadnej wiadomości. Równocześnie mianowano wiceministrem w tym ministerstwie Mieczysława Gołąba również jako podsekretarza stanu.

WARSZAWIACY IGNORUJĄ — nowe paszporty —

WARSZAWA, (IC) — Ludność Warszawy poczęła spontanicznie ignorować wprowadzone od niedawna przez Bezpiekę nowe paszporty. Niechęć warszawskiej ludności do paszportyzacji ujawniła się jaskrawo w niezgłaszaniu się do urzędów komunistycznych po ich odbiór i w ignorowaniu przynagląń przez komisariaty policyjne.

Wobec oporu Warszawiaków komuniści zastosowali podwójną taktykę. Przede wszystkim rozpoczęto silną propagandę przy pomocy radia i prasy, oskarżając opornych o "sabotowanie wysiłku rządu" i o działanie na szkodę państwa. Zdaniem komentatorów propagandowego biura komunistycznego paszporty mają utrudniać "działalność szpiegowską amerykańskich agentów", a równocześnie umożliwiać "spokojnej" ludności poruszanie się po kraju Wobec tego ludzie powinni "entuzjastycznie" zgłaszać się po paszporty. Kontrola Bezpieki przy pomocy paszportów ma być, zdaniem komunistycznej propagandy, dobrodziejstwem "dla człowieka pracy", ma go duchowo "jednoczyć z czterystu milionami ludzi walczących o pokojową przyszłość świata".

Równocześnie z zachwalaniem paszportów i straszeniem ludności odwetem, policja postanowiła przymusowo przeprowadzić paszportyzację. W tym celu urzędy policyjne wysyłają ludności warszawskiej imienne wezwania o stawienie się po odbiór paszportu. Nie tylko od osobistego wezwania nie można się uchylić, ale po stawieniu się w urzędzie ludzie muszą się tłumaczyć, dlaczego wcześniej nie zgłosili się po paszport. W totalnym państwie komunistycznych paszportyzacja będzie przeprowadzona bez względu na opinię i stanowisko ludzi. Ludzie w Polsce wiedzą o tym. Ignorowanie ogólnego wezwania i terminu zgłaszania się po paszporty świadczy jednak jasno, co ludzie w Polsce myślą o reżimie komunistycznym i jego metodach rządzenia.

Zapowiedź przyśpieszenia kolektywizacji

WARSZAWA, (IC) — W Warszawie odbywał się ostatnio zjazd kołchoźników, na który przybyło, około trzy tysiące "przodujących kołchoźników" z całego kraju. Na zakończenie przemawiał główny politruk Bolesław Bierut, dawny prezydent, a obecnie szef reżymu warszawskiego i sekretarz partii. Zakreślił on ramy dalszej polityki wojskowej.

Bierut zapowiedział, że czasowo wstrzymana będzie rekrutacja młodzieży wiejskiej do przemysłu miejskiego. Powodem tego ma być przeludnienie miast, niewystarczające dostawy żywności do wielkich skupisk miejskich oraz konieczność przyspieszenia kolektywizacji gospodarstw rolnych. Według zapowiedzi Bieruta wzmożona będzie rekrutacja kobiet, żon robotników, do przemysłu. Zdaniem Bieruta, zatrudnienie kobiet w przemyśle miejskim nie zwiększy zapotrzebowania na żywność ani nie spowoduje nowych trudności mieszkaniowych. Natomiast młodzież wiejska będzie użyta do prac przymusowych w kołchozach i w państwowych gospodarstwach rolnych. Szef warszawskiego reżymu zapowiedział również spotęgowanie "walki klasowej".

"Walka klasowa" staje się coraz bardziej zaciekła, mówił Bierut. W Polsce istnieje jeszcze dotychczas liczna klasa kułaków, których polityką jest uchylić się od obowiązkowych dostaw, szerzyć plotkę i być ogólną bazą dla antypolskiej akcji. Wobec tego należy ich wykorzystać do reszty i przyśpieszyć tempo budownictwa socjalistycznego zarówno w mieście jak i na wsi przez rozwój współdzielczości produkcyjnej". Bierut zaatakował tradycyjnie Stany Zjednoczone i zdradził się, że nawet w samej partii komunistycznej znajdują się ludzie, którzy są "wrogami ludu", przeszkadzają w komunizowaniu Polski i hołdują "amerykańskim ideałom". Mowa Bieruta wskazuje na to, że reżym warszawski zamierza rozpocząć nowy etap kolektywizacji wsi i rozszerzyć zakres walki z samodzielnymi gospodarzami wiejskimi..

KS. ARCYBISKUP GAWLINA

W ROCZNICĘ ŚW. STANISŁAWA

RZYM, (IC) — Z okazji przypadającej w bieżącym roku siedemsetnej rocznicy kanonizacji św. Stanisława, biskupa i męczennika, Patrona Polski, J.E. Ks. Arcybiskup Józef Gawlina, opiekun Polaków zagranicą, wydał orędzie p.t. "Polskie Lato Miłościwe". Orędzie to odczytane będzie we wszystkich kościołach polskich w świecie w niedzielę 19 kwietnia b.r.

Ks. Arcybiskup Gawlina mówi w swym orędziu o cierpieniu Narodu Polskiego z powodu rozbicia rodzin, rozproszenia synów polskich po świecie i tyranii, jaka zapanowała w tym tradycyjnie wolnym i katolickim kraju polskim. Z okazji jubileuszu św. Stanisława Arcybiskup Gawlina oczekuje ożywienia Wiary wśród Polaków, jedności duchowej, spotęgowania miłości do Papieża zastępcy Chrystusa na ziemi, zgody narodowej i wzmocnienia nadziei w ostateczne wyzwolenie z opresji komunistycznej.

"Przez dwa bezbożne totalizmy zmiażdżona Polska upadła, lecz nie załamała się na duchu, pisze w Swej odezwie Arcybiskup Gawlina. Od wieków bowiem walczymy z każdym totalizmem. Patronem w tej walce jest nam św. Stanisław ,na którego głowie skruszyło się despotyczne berło... Czasy obecne podobne są do drugiego nokturnu brewiarza, w którym czytamy o walkach, cierpieniach, męczennikach. Wkrótce jednak nastąpi trzeci, ostatni nokturn chwalebny i zabrzmi radosne i dziękczynne "TE DEUM".

Polska cegła

DLA ROSJI

WARSZAWA, (IC) — Od szeregu miesięcy propaganda komunistyczna wychwala się przykładowo budowanym w Warszawie "pałacem kultury i nauki", który miał być wykonany nie tylko przy pomocy robotników sowieckich, ale także materiałem sowieckim. Opisywano prawie codziennie o olbrzymich dostawach z Rosji, o zobowiązaniach rozmaitych fabryk sowieckich, podejmowanych dla jak najszybszego dostarczania zamówień dla tego "pałacu".

Tymczasem w dniu 27 lutego radio warszawskie podało ciekawy komunikat, który tu przytaczamy dosłownie: "Transport cegły t. zw. sitówki ze Związku Radzieckiego jest uciążliwy i kosztowny. Z chwilą opanowania przez polski przemysł produkcji cegły-sitówki, radzieckie kierownictwo budowy Pałacu Kultury i Nauki zakupywać będzie sitówkę w Polsce. Nowy typ wysoko wartościowego budulca zostanie również wykorzystany dla naszych budowli socjalizmu. Pierwszą cegielnią polską, która wykonała sitówkę, jest cegielnia Grudziądz II".

NAUCZYCIELE POLSCY

W ROSJI SOWIECKIEJ

KRAKÓW, (IC) — W Rosji sowieckiej przebywa obecnie "delegacja nauczycieli i pracowników administracyjnych szkolnictwa polskiego". Zwiedziła ta delegacja dotąd szkoły w Moskwie, Leningradzie i Kijowie.

Na temat ich pobytu w Leningradzie prasa komunistyczna ogłosiła komunikat, w którym mówi m. in.: "zwiedzając szkoły leningradzkie, naczyciele polscy podziwiali ich bogate wyposażenie w pomoce naukowe i laboratoria, umożliwiające poglądowe i politechniczne nauczanie... Szczególne zainteresowanie polskich nauczycieli wzbudziły gabinety metodyczne w szkołach. Wielkie wrażenie wywarł na uczestników delegacji Dom Nauczyciela, który prowadzi rozległą działalność kulturalno-oświatową i pomaga nauczycielom w systematycznym podnoszeniu kwalifikacji. Przy Domu Nauczyciela czynny jest uniwersytet marksizmu - leninizmu. Goście polscy zapoznali się również z pracą organizacji dziecięcych w Leningradzie, zwiedzając Pałac Pionierów i Dom Dziecka".

Wycieczki do Rosji sowieckiej organizowane są stale. Wyjeżdżają tam delegacje wszystkich niemal zawodów; naukowców, pisarzy, dziennikarzy, lekarzy, nauczycieli, młodzieży, robotników i chłopów. Każda taka wycieczka ma na celu odpowiednie przeszkolenie uczestników wycieczki, pokazanie im, w jaki sposób mają upodabniać się do sowieckich wzorów i w jaki sposób mają komunizować życie w Polsce. Po każdej takiej wycieczce propaganda komunistyczna — zachwalając wyniki sowieckie — mówi o brakach polskich w tej dziedzinie i wykorzystuje uczestników wycieczek do spotęgowania odpowiedniej akcji w Polsce w kierunku naśladowania Rosji sowieckiej.

Nowy zaciąg do służby Polsce

WARSZAWA, (IC) — Paramilitarna organizacja "Służba Polsce", znana pod skrótem "SP", zaczęła ostatnio akcję zdobywania "ochotników" na tak zwany turnus wiosenno-letni. Turnus ten rozpoczyna się w kwietniu, a okres służby w tej organizacji trwa pięć i pół miesiąca. Młodzież wykonuje w tym czasie ciężką pracę fizyczną w ramach planu sześcioletniego, a ponadto przeszkalana jest w marksiźmie i pomocniczej służbie wojskowej. Mimo podkreślania przez prasę warszawską, że są to ochotnicze brygady SP, wiadomo powszechnie, iż według obowiązujących ustaw młodzież polska musi przejść przez tę organizację. Uniknąć jej może jedynie pod warunkiem słabego zdrowia. W organizacji "Służba Polsce" pracują również dziewczęta, głównie t.zw. brygadach rolnych.

Ostatnio prasa warszawska podaje życiorysy pierwszych "ochotników" do brygad SP, przytaczając ich wypowiedzi na temat ich zobowiązań, przywiązania, do "Polski Ludowej" i wierności Stalinowi i Bierutowi. Rzekomo już "dziesiątki ochotniczych zgłoszeń napłynęły do Komendy Stołecznej w Warszawie".

TEKST REŻIMOWEGO DEKRETU

WARSZAWA, (IC) — W Nr. 10 Dziennika Ustaw, który ukazał się dnia 10 lutego b.r., ogłoszony został dekret Rady Państwa z dnia 7 lutego "regulujący sprawę obsady stanowisk duchownych". Dekret ten zawiera następujące przepisy:

1) Stanowiska duchowne na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej piastować mogą jedynie obywatele polscy.

2) Mianowanie, zwalnianie i przenoszenie duchownych wymaga zgody właściwych organów władzy państwowej. W wypadku ordynariuszy i sufraganów diecezji wymagana jest zgoda prezydium rządu, a w stosunku do innych stanowisk duchownych zgoda właściwego prezydium wojewódzkiej rady narodowej.

3) Znoszenie i przekształcenie istniejących urzędów duchownych oraz tworzenie nowych urzędów duchownych wymaga zgody właściwych organów władzy państwowej.

4) Wszyscy nowo mianowani duchowni składać muszą ślubowanie na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na ręce dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań, względnie na ręce przewodniczącego prezydium wojewódzkiej rady narodowej.

5) Duchowni, którzy naruszają przepisy prawne PRL lub porządek publiczny, względnie popierają lub osłaniają działalność sprzeczną z prawem czy porządkiem publicznym, zostają djęci z urzędu przez zwierzchnie władze duchowne, z własnej inicjatywy tych władz, względnie na żądanie właściwych organów władzy państwowej.